PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 51 (955) | SRODA DNIA 27 CZERWCA 1934 ROKU | ROK XIV

Belgja przeciwnikiem Polski w Puharze Davisa

Walasiewiczówna i Kusociński

uzyskują doskonałe wyniki na mistrzostwach stolicy

60 mtr.-7,6; wdal-6,76; 1500 mtr.-3,59; 5 klm.-15:04,4

Francuzi mistrzami Europy w szpadzie drużynowej. Węgierki i Włosi na czele floretu indywidualnego

Liga: Pogoń-Warszawianka 2:1, Cracovia-Podgórze 3:2, Ł.K.S.-Wisła 2:0, Ruch-Warta 1:1

Berlin, w czerwcu.

Lekkoatleci polscy nie staną bynajmniej 1 lipca w Berlinie przed łatwem zadaniem. Najtrudniej pójdzie Kusocińskiemu. Na czele stawki jego przeciwników wymienimy Syringa, który dziś nie będzie już statystą z czasów olimpijskich. W ubiegłym roku zdołał Syring niemieckim rekordem na 5000 metrów wyprzedzić czas Kusocińskiego; jego wyniki uzyskane na początku obecnego sezonu (przedewszystkiem 3000 metrów w 8:44,6) są bardzo wymowne. Drugim wielkim przeciwnikiem Kusocińskiego będzie Szwed Petersson; uzyskał on już w tym roku na 3000 metrów 8:48, ale jeszcze bardziej przekonywują jego zeszłoroczne czasy na 5000 metrów (około 14:45). Udział Duńczyka Nielsena jest jeszcze ciągle aktualny, ale nie definitywnie zapewniony.



NIEMIEC GILLMEISTER — MISTRZ STOLICY W SZPRINTACH
odnosi łatwe zwycięstwo w biegu na 200 mtr., imponując widowni rasowem zacięciem i naturalnością swego stylu. Na drugim planie — Koźlicki.

Heljasz będzie współaktorem sensacyjnego pojedynku w rzutach kulą i dyskiem; obok niego znajdą się na starcie Sievert, Douda, Berg, Stöck, Frietsch i Wölke. Komentarze zupełnie zbyteczne. W skoku wwyż natrafi Pławczyk na elitę specjalistów niemieckich; Bornhöft — rekordzista Rzeszy z wynikiem 196, Weinkötz, który już raz Polaka zwyciężył i przed tygodniem skoczył 1,945, stary mistrz Köpke, Ladavig, Betz, stanowić będą dla Pławczyka przeciwników, którym sprostać może on tylko w formie innej, niż ta, którą rozporządzał w ostatnich tygodniach.

Najwięcej spodziewamy się po Walasiewiczównie, która potrafi niewątpliwie wyjść obronną ręką z pojedynku z koalicją niemieckich sprinterek. Start Shurmann jest jeszcze niepewny; w razie jej nieobecności najgroźniejszą przeciwniczką Polki byłaby wszechstronnie utalentowana Kraus, która w czerwcu uzyskała już świetne czasy 12,2 i 25,6. Nie zbraknie również dawnej rywalki Dollinger, w towarzystwie nowych talentów, jak Dörffeldt, Dürre, czy Lutz - Lorenz.

Start niemieckich pań jest o tyle jeszcze dla nas interesujący, że na podstawie wyników uzyskanych 1 lipca zostanie zestawiona reprezentacja Rzeszy na mecz z Polską. W tym celu wysłane zostaną do Berlina wszystkie kandydatki i uczestniczki obozów olimpijskich.

gli.



LEKKOATLECI POLSCY W WENECJI
napróżno starają się spłoszyć gołębie z Placu św. Marka.



JACK JOHNSON
dawny mistrz świata, obecny był na meczu swych następców: Carnera — Baer.

Zarząd PKS zamianował komisarzem K. O. K. S. p. Rutkowskiego, a członkami „komisarskich" władz zostali mianowani pp. mgr. Pierożyński, kpt. Babirecki i Schneider. Powyższy krok władz wyższych nie zlikwidował jednak zaognionych stosunków. Mianowanie komisarzem p. Rutkowskiego, który atakowany jest przez poważny odłam sędziów, wywołało nowe wrzenie.

Sprawa znalazła się również na tapecie ostatniego posiedzenia Zarządu KOZPN, który uchwalił zawiadomić PZPN, iż w obecnych warunkach nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za wypadki, jakie zajść mogą na boiskach piłkarskich.



ZMARTWIENIE MISTRZYNI ANGLJI
Miss Round rozpacza po przegranym meczu z Jacobs (na korcie) i nie daje się pocieszyć kapitanowi zespołu.

Nareszcie trochę szczęścia

W piątek wieczorem w Londynie odbyło się losowanie rundy eliminacyjnej Puharu Davisa do której zgłosiło się 17 państw. Wypadło ono dla nas wyjątkowo pomyślnie. W pierwszej rundzie (do 22 lipca) spotykamy się z Belgją w Polsce. Zwycięzca tego meczu gra w terminie do 19 sierpnia z Estonją w Estonji. Triumfator tego spotkania do 2 września musi rozegrać mecz ze zwycięzcą spotkania Grecja — Austrja w Grecji.

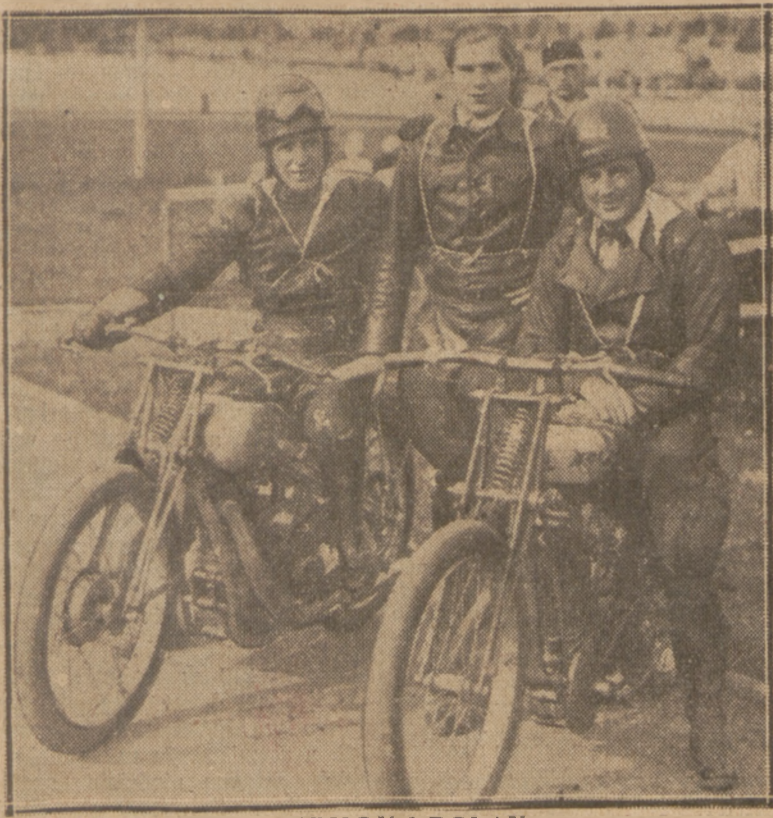
Trzej pozostali finaliści którzy w roku przyszłym startować będą w głównych walkach Davis Cupu wyeliminowani zostaną w następujących spotkaniach: I. Szwecja—Irlandja, Holandja — Monaco (zwycięzcy tych meczów grają ze sobą). II. Węgry — Norwegja, Jugosławja — Hiszpanja i wreszcie III. Niemcy — Rumunja, Danja — Szwecja.

Polska ma więc wyjątkowe szanse zakwalifikowania się do finału. Mecz z Belgją powinniśmy wygrać (groźny jest Lacroix który ostatnio pobił Kinzla i Metaxę, ale przegrał z Puncecem, Palladą i Gabrovitsem). Spotkanie z Estonją będzie formalnością, z Austrją zadanie będzie trudne, ale nie beznadziejne.

Łatwe zadanie mają też Niemcy; Pozostałe grupy będą zato widownią zaciętych walk; faworytami są Holandja i Jugosławja lub Hiszpanja.

Turniej Queens Clubu poprzedzający zawsze Wimbledon wypadł tym razem słabo. Do półfinałów doszło 4 Amerykanów. Wood, Stoeffen, Lott i Shields. Sensacją był start Krahwinkel—Sperling, która wycofała się z meczu z Rosambert przy stanie 4:6, 3:5 spowodu skręcenia nogi. W finale Sidney Wood pobił Shieldsa, a Francuska Goldschmidt — Andrus.

Mecz tenisowy Francja — Austrja zakończył się ostatecznie zwycięstwem Austrjaków w stosunku 4:2. Borotra, Brugnon pobili Brosch, Haberla 6:3, 5:7, 7:5, 6:1. Brugnon — Metaxe 6:0, 6:3, a Baworowski — Gentiena 6:0, 9:7. W czasie spotkań padał deszcz.



DWAJ NIEMCY I POLAK
uczestnicy motocyklowych zawodów w Warszawie: Binder, Szwajcer (Polak), Elsner.



TRÓJKA WŁOCHÓW
zwycięzców we florecie: Marzi Gaudini, Guaragna.



RYWALE Z 1500 MTR.
Finlandczyk Michelson, Kusociński i Niemiec Rothbart.



KOSTRZEWSKI (A. Z. S.)
ciągle jeszcze nie może znaleźć rywala na dystansie 400 mtr.

Sieroński (Grudziądz) uzyskuje czas 2 g. 46 m. na 100 klm.

Dobre wyniki wojewódzkich mistrzostw kolarskich na szosie

GRUDZIĄDZ. 24.6. — Tel. wł. — Tegoroczne mistrzostwa kolarskie Pomorza przeprowadzone przez KS Chojniczanka w Chojnicach zgromadziły na starcie dziesięciu zawodników na 13 zgłoszonych. W wyścigu brali udział kolarze Sokoła i Olympji z Grudziądza oraz KS Chojniczanka. Trasa była bardzo dobrze dobrana. Było w niej 30 klm. asfaltu, który w znacznej mierze przyczynił się do pobicia rekordu Polski na 100 klm. przez Sierońskiego (Sokół Grudziądz) w czasie 2:46.10.

Po pierwszych 5 klm. odłącza się szóstka w składzie. Sieroński, Zieliński, Jamroga, Kuczyński, Pałbicki i Sabiniarz, przyczem prowadzą oni na zmianę. Po 10 klm. odpada od czołówki Sabiniarz, który nie wytrzymuje tempa 40 klm. na godzinę, a następnie Kuczyński i Pałbicki, zeszłoroczny zwycięzca. Po dwóch kilometrach prze Kuczyński zawzięcie naprzód i dochodzi do pierwszej grupy. Sieroński rozpoczyna finisz na 94-ym klm. i wychodzi zdecydowanie na czoło, ale Kuczyński trzyma się go kurczowo.

Jako pierwszy przybywa do mety Sieroński (Sokół Grudziądz) 2:46.10, 2) Kuczyński (Olymyja Grudziądz) 2:46.12, 3) Zieliński (Sokół Grudziądz) 2:46.45, 4) Jamroga (Z. S. Grudziądz) 2:49.15, 5) Pałbicki (Olympja Grudziądz) 2:54, 6) Sabiniarz 2:58, 7) Struwe (Chojn.) 3:06, 8) Leszczyński (Chojn.) 3:08, 9) Chrzanowski (Chojn.) 3:09.

Ze względu na doskonałą trasę żaden z kolarzy nie miał defektu. Start odbył się o godzinie 8-ej rano, co uchroniło zawodników od upału.

Organizacja zawodów dobra.

WILNO. 24.6. — Tel. wł. — Na szosie grodzieńskiej rozegrano dzisiaj zawody kolarskie o mistrzostwo województwa wileńskiego. Pierwszy raz stanęło na starcie aż 12 zawodników, co jak na stosunki wileńskie, jest rekordem. Reprezentowane były trzy kluby wileńskie Strzelec, W. T. C. i M. oraz KPW Ognisko, pozatem z Grodna Kiejko i Szedziałło. Wyścig odbywał się w czasie wichury i deszczu, co w dużej mierze przyczyniło się do osiągnięcia gorszych czasów. Na półmetek wpadło razem pięciu kolarzy, którzy stanowili czołową grupę, a więc Jasiński, Domański (były kolarz z Legji warszawskiej), Andruhowicz, Matiejkiewicz, Kalinowski. Zasadniczo walka o pierwsze miejsce rozegrała się na ostatnim kilometrze, gdyż trzej zawodnicy: Jasiński, Andruhowicz i Domański, nie mogli w żaden sposób rozstać się ze sobą.

Na metę, jako pierwszy wpadł Jasiński Alojzy (Ognisko 3:19:56, 2) Domański Józef (Strzelec) 3.19:59, 3) Andruhowicz Zygmunt (WTCM) 3:20:03, 4) Maksymowicz Jan (WTCM) 3:21, 5) Szymanowski Edward (WTCM) 3:41, 6) Pieślak (WTCM) 4:25, ostatni Kalinowski (Ognisko).

KRAKÓW. 24.6. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym rozegrany został szosowy wyścig kolarski o mistrzostwo woj. krakowskiego. Wyścig rozegrany na trasie Kraków — Wadowice — Kraków na dystansie 100 klm. zgromadził na starcie 17 zawodników. Część ich wskutek poważnych defektów odpadła w czasie wyścigu, tak iż do mety doszło 12. Rewelacja tegorocznego sezonu Badoń, debiutujący w barwach Garbarni, miał najlepszy czas na półmetku, odpadł jednak na skutek defektu. Mistrzem województwa został Duda z Garbarni w czasie 2:57.01, 2) Kiełbasa (Metal Tarnów) 2:57.02, 3) Jakubiec (Garbarnia) 2:58.26, 4) Kłys (Sokół—Bochnia, 5) Kołdan (Metal—Tarnów), 6) Dudek (Sokół Bochnia), 7) Janik (Garbarnia), 8) Migo (KKCN).

ŁÓDŹ. 24.6. — Tel. wł. — Szosowe mistrzostwa województwa łódzkiego rozegrane dziś na szosie pabjanickiej zgromadziły na starcie 42 zawodników, wśród których znajdował się i Więcek, zabrakło natomiast Kołodziejczyka, jednego z faworytów, który w przeddzień został przez PZTK zdyskwalifikowany, oraz Hofschneidera, który odbywa obecnie powinność wojskową. Brak Kołodziejczyka nie osłabił zainteresowania mistrzostwami, przebieg wyścigu był nadspodziewanie ciekawy. Ton wyścigowi nadawał żywiołowy Więcek, on też doprowadził czołówkę w doskonałem tempie aż do mety. Niespodziewanie zwyciężył mało znany Wójcik (Rapid), który dystans 100 klm. pokrył w czasie 3:07.19.2; zwyciężył po ostrym pojedynku, różnica bowiem między nim a pięcioma kolarzami wyrażała się ułamkiem sekundy; 2) Odartus (ŁKS), 3) Rikhein, 4) Leśniewicz, 5) Demantowicz — wszyscy z Widzewskiej Manufaktury, 6) Więcek (Resursa) 3:07.19.8, 7) Knul (Bieg), Irzykowski, 9) Klat, 10) Stefański (Kruschendler), 11) Freund (TZS). Wymieniona jedenastka uzyskała czas lepszy od wymaganego minimum 3.15.

LWÓW. 24.6. — Tel. wł. — Dzisiejszej niedzieli odbyły się we Lwowie na szosie Janowskiej zawody o mistrzostwo województwa lwowskiego na trasie 100 klm. Na starcie stanęło 20 zawodników, z czego tylko 9 bieg ukończyło, co zapisać należy na konto bardzo złych dróg. One też poczęści spowodowały, że żaden z zawodników nie uzyskał mistrzowskiego minimum. Pierwsze miejsce zajął Zacharko (Polonja Przemyśl) 3:27.05, 2) Rachwał (RKS Borysław) 3:27.05.2, 3) Dobrzański (Czarni), 4) Koźlik (Polonja Przemyśl).

KATOWICE. 24.6. — Tel. wł. — W niedzielę odbyły się na Śląsku kolarskie wyścigi o mistrzostwo województwa śląskiego na dystansie 100 klm. Na start w Świętochłowicach zgłosiło się 18 najlepszych kolarzy śląskich, z których 12 ukończyło ciężki wyścig. Trasa wyścigu prowadziła ze Świętochłowic przez Kochłowice, Mikołów, Dziedzice i spowrotem i była bardzo ciężka i górzysta. Wobec silnego upału zawodnicy musieli wydać maksimum swojej energji i sił, aby uzyskać lepsze wyniki. Na uwagę zasługuje doskonała postawa najmłodszego zawodnika Rosika, który prowadził wyścig przez cały czas. Rosik jednak padł ofiarą prowadzenia i nie zajął pierwszego miejsca. Wyścig organizował Okręgowy Zw. Kolarski i wywiązał się ze swego zadania bez zarzutu. Pierwsze miejsce zajął Ligoń (Policyjny KS) w rekordowym czasie 2:52.20 przed Dłucikiem (PKS), Hadrysiem (Stadion Król. Huta), Rurańskim (Stadjon Król. Huta) oraz Rosikiem (PKS); wszyscy skończyli bieg w identycznym czasie. W drugiej grupie pierwszy przybył Saternus (Rekord Janów), oraz Moj (Klub Cyklistów Nowy Bytom).

ŁUCK. 24. 6. — Tel. wł. — W biegu na 100 klm. o mistrzostwo woj. wołyńskiego zwyciężył Gajewski (P. K. S. Łuck) w czasie 3 godz. 41 min. 4 sek. Startowało 23 zawodników. Bieg ukończyło 14.

Jeszcze piłka nie upadła!

Piękny mecz Warta-Ruch 1:1 w Poznaniu

POZNAŃ, 24.6. — **Tel. wł. — Warta — Ruch 1:1 (1:1). Bramki strzelił Kryszkiewicz i samobójcza. Sędzia p. Staliński z Poznania, bardzo dobry.**

Ruch poprzedzony sławą zwycięstw i czołowem miejscem w tabeli ligowej przerwał wreszcie pasmo słabych w Poznaniu frekwencyjnie meczów i przypomniał zarazem swą grą dawne dobre czasy. Mecz Warta — Ruch należał niewątpliwie do najpiękniejszych meczów oglądanych w Poznaniu. Wystarczy powiedzieć, że był on całkowitem zaprzeczeniem opinji o upadku piłkarstwa względnie o obniżeniu się jego poziomu. Szkoda tylko, że takie mecze widuje się tak rzadko.

Do zawodów drużyny wystąpiły w następujących składach:

Warta: Konieczny, Pawlak, Kubalczak; Przykucki, Danielak, Śmiglak; Radojewski, Kryszkiewicz, Szerfke, Schwarz, Nowacki.

Ruch: Ploch; Wadas, Katzy; Dziwisz, Badura, Zorzycki, Urban, Gemza, Peterek, Wilimowski, Włodarz.

Najlepszemi formacjami obu drużyn były niewątpliwie linje pomocy, chociaż, różniły się one od siebie taktyką gry. O ile gospodarze celowali w grze ofenzywnej, wspierając stale atak, o tyle Ślązacy zademonstrowali grę wybitnie defenzywną, przyczyniając się w znacznej mierze do wyniku remisowego.

W pomocy Warty najlepszy był niewątpliwie Danielak, który był nawet lepszy od swojego wspaniałego vis - a - vis Badury. Doskonała gra głową, precyzja podań i dobra taktyka — oto główne jego zalety obok wspaniałej kondycji fizycznej. Przykucki wrócił, zdaje się, nareszcie do formy, demonstrując dziś doskonałą grę. Śmiglak przeciętny, nie popełnił jednak ważniejszych błędów. Obrona imponowała wykopami, natomiast Konieczny w bramce słaby.

W ataku doskonale spisała się trójka środkowa, w której skutecznością wyróżniał się, przynajmniej w pierwszej połowie, Kryszkiewicz. Skrzydłowi byli znacznie słabsi, z tej też przyczyny wysiłki ataku zielonych kończyły się pod bramką. Schwarz doskonały technicznie nie może, przynajmniej narazie, jeszcze skutecznie zastąpić Knioły.

W drużynie gości wyróżniła się pomoc i atak. Obrona była najsłabszą częścią drużyny, to też pomoc nastawiła się na grę defenzywną. Najlepiej spisywał się Zorzycki, który doskonale pilnował Radojewskiego, unicestwiając prawie wszystkie jego zagrania. Dziwisz miał z Nowackim łatwiejsze zadanie ze względu na słabą formę warciarza. Badura był trzonem obrony i jako jedyny wspierał swoich napastników. W ataku najlepszy Wilimowski i Gemza; Peterek leniwy, robił z siebie primadonnę, psując dużo nieźle pomyślanych akcyj swoich łączników. Na skrzydłach lepszy Urban, który nawet dużo i niebezpiecznie strzelał. Dobrze wypadł również w bramce Ploch.

Pierwsze 10 minut nie wskazuje na taki wynik, jaki uzyskano. Warta stremowana renomą przeciwnika nie panuje nad sobą, psując dużo doskonałych piłek. Wynikiem zdenerwowania jest bramka samobójcza strzelona w 14-ej minucie. Od tej dopiero chwili Warta opanowuje nietylko swoje nerwy, ale i boisko, demostrując w pierwszej zwłaszcza połowie piękną grę. Już w 17-ej min. Kryszkiewicz wyrównuje. Szereg doskonałych zagrań ataku likwiduje z trudem Ploch. Sporadyczne w tym okresie ataki Ruchu rwały się pod bramką, głównie z winy Peterka. Wspaniałe były zwłaszcza akcje w polu. Mimo przewagi Warty wynik pozostaje do przerwy bez zmiany.

Po pauzie tempo nie słabnie ani na chwilę, jednak gra wyrównywa się. Obie strony mogły były wynik podwyższyć, jednak właściwem odzwierciedleniem przebiegu jest remis.

Na trybunach rozsiedli się liczni zawodnicy Ruchu, którzy przyjechali bądź ze Śląska, bądź też rekrutowali się ze studentów Ślązaków, przebywających w Poznaniu. Doping obu stron odbywał się w atmosferze bardzo kulturalnej i pozostawił po sobie miłe wrażenie.

O krok od zwycięstwa

było Podgórze w meczu z Cracovią

KRAKÓW. 24.6. — Tel. wł. — **Cracovia — Podgórze 3:2 (2:1). Bramki dla Cracovii Malczyk 2 i Zembaczyński, dla Podgórza Kasina i Gamaj. Sędzia p. Gerblich, słaby.**

Na boisko przybyło zaledwie 500 osób: nie spodziewano się wiele po tem spotkaniu, wynik zdawał się nie ulegać wątpliwości.

Tak się też stało. Wynik nie zawiódł nikogo, ale przebieg spotkania stanowił niespodziankę i bardzo mało brakowało, a Cracovia zeszłaby pokonana z własnego boiska.

Tylko pierwsze minuty przemawiały na korzyść białoczerwonych. Ledwie rozległ się gwizdek sędziego, a już Malczyk zdążył przestrzelić pewną szansę: nie trafił z 2 metrów, poprawił się jednak niebawem: w drugiej minucie wyzyskał przytomnie podanie Stebnickiego.

Ale na tem się skończyło. Przez długie minuty byliśmy obecnie świadkami ofenzywy na bramkę Cracovii. Pomoc świetnie dyrygowana przez niezmordowanego Kreta, dawała atakowi raz po razie doskonałe piłki, a piątka napastników uwijała się skrzętnie, przyziemnemi kombinacjami podjeżdżała pod bramkę i tutaj kończyła swe zapędy. O strzale nie było już mowy, a strzał ten nie musiał być nawet ostry lub celny: Otfinowski kilkakrotnie wykazał dużą niepewność.

W tych warunkach lepiej orientująca się pod bramką Cracovia podwyższyła jeszcze wynik w 35-ej minucie ze strzału Malczyka. Dopiero Kasina zdołał w cztery minuty później uzyskać pierwszą bramkę dla swych barw.

Po przerwie Kret wyczerpał się nieco, atak Podgórza opadł na siłach, atak przeciwnika zaś poprawił się. To też zmienił się charakter gry. Cracovia teraz częściej dochodziła do głosu i 11-ta minuta przyniosła jej trzeci punkt ze strzału Zembaczyńskiego, sfaulowanego zresztą w chwilę przedtem na polu karnem. Wynik ustalony zostaje przez Gamaja w 25-ej minucie przy wybitnym współudziale bramkarza Cracovii. Ostatnie minuty mijają w zwolnionem tempie. Obie strony mają liczne sytuacje. Cracovia zmienia bramkarza naskutek kontuzji. Wynik pozostaje jednak ten sam.

Drużyny wystąpiły w składach: Cracovia — Otfinowski, Lasota, Pająk; Bialik, Cebulak, Ziżka; Zieliński, Malczyk, Stebnicki, Ciszewski, Zembaczyński.

Podgórze — Koczwara; Kasina II, Głowniak; Brożek, Kret, Grabiarz; Kowalkowski, Guzda, Kasina I, Hodur, Gamaj.

Szpada indywidualna

Mistrzostwa indywidualne w szpadzie zgromadziły 47 szermierzy. Podzielono ich na 6 pul. Z pierwszej do półfinału weszli Drakenberg (Szwecja) 6 zw., Godin (Francja) 4 zw., Geiwitz (Niemcy) 4 zw., Borowsky (Węgry) 4 zw. W puli tej odpadł Polak dr. Wodniecki.

Pula II-ga: Ragno (Italja) 5 zw., Craig (Anglja) 5., Zalacostas (Grecja) 4, Pecheux (F.) 4. Tu barrazu przegrał Mirowski.

Pula III-cia: Piot (F.) 5, Dyrssen (Szw.) 4, Cornaggia (I.) 4, Hax (N.). W puli tej odpadł Mallysko.

Pula IV-ta: Buchard (F.) 5, Dunay (W.) 4, Zaczyk (Polska) 3 (po rozgrywce), Rosenbauer (N.) 3. W puli tej odpadli m. in. Italczyk Battaglia i Szwed Uggla.

Pula V-ta: Cattiau (Fr.) 5, Rastelli (I.) 4, Lerdon (N.) 4, Bebis (Gr.) 4. Tu odpadł Frantz.

Pula VI: Thofelt (Sz.) 6, Gorzy (W.) 4, Lemoine (Fr.) 4, Sobik (Polska) 4. W puli tej odpadli Radulescu (Rumunja), Triantafillakos (Gr.), Riccardi (I.), Wahl (Niemcy).

Do walk półfinałowych zawodników podzielono na 3 grupy następujące:

1) Geiwitz, Buchard, Rastelli, Lemoine, Bebis, Sobik, Drakenberg, Gözsy.

2) Cornaggia, Godin, Hax, Dyrssen, Borowsky, Pecheux, Craig, Zaczyk.

3) Piot, Thofelt, Ragno, Lerdon, Dunay, Zalacostas, Cattiau, Rosenbauer.

KALISZ. 24.6. — Tel. wł. — W Kaliszu odbyły się międzyklubowe regaty wioślarskie z udziałem wioślarzy z Poznania, Płocka i Warszawy. Pierwsze miejsce i pierwszą nagrodę zdobyło Kaliskie Towarzystwo Wioślarskie 80 punktów, przed Klubem Wioślarskim 04 Poznań, który uzyskał 29 punktów.

Na motocyklu

Wczoraj na torze motocyklowym Legji wobec 6.000 widzów odbyły się ciekawe zawody motocyklowe w konkurencji międzynarodowej. We wszystkich biegach międzynarodowych zwyciężyli Polacy.

Przedbiegi juniorów na 8 okrążeń toru (1 okrążenie — 524 mtr.) dały zwycięstwo: Drewelisowi (Strzelec) nad Potajałłą (Leg.) i Osmólskiemu (Leg.) nad kolegą klubowym Rowińskim.

Międzynarodowy wyścig seniorów na 10 okr.: I przedbieg — 1) Bezek (Strzelec) 2:56,4 sek., przeciętna szybkość 107 klm. na godzinę, 2) Niemiec Elsner. Bezek zrzekł się jednak dobrowolnie pierwszego miejsca, ponieważ w czasie wyścigu zajeżdżał tor Niemcowi. W drugim przedbiegu zwyciężył Szwajcer (Leg.) 2:36 sek., 2) Langer (Leg.) 2:36,4 sek., 3) Binder Saam (Niemcy) o 2 okrążenia styłu. Przeciętna szybkość Szwajcera — 121 klm. na godzinę. Repechage seniorów o trzecie miejsce: 1) Bezek, 2) Langer. Ten ostatni, mając dużą przewagę nad Bezekiem — omylił się o jedno okrążenie i ukończył bieg zawcześnie. Finał seniorów na 15 okrążeń: 1) Szwajcer 4:31 sek., bijąc Elsnera i Binder Saama o pół okrążenia.

Wyścig gości zagranicznych na 10 okrążeń toru: 1) Elsner 3:08.9, 2) Binder Saam 3:09 sek.

Wyścig seniorów polskich. Wycofali się: Docha i Szwajcer, ten ostatni — spowodu obluzowania kierownicy. Zwyciężył Langer w czasie 2:54,8 sek. przed Bezekiem.

Wyścig międzynarodowy na 10 okrążeń toru: 1) Langer w czasie 2:54.6 sek., 2) Potajałło 2:554 sek., 3) Elsner, 4) Binder Saam. Obaj polscy zawodnicy zdublowali obu Niemców.

Walki w okręgach o mistrzostwo klasy A

LWÓW. 24.6. — Tel. wł. — W tabeli mistrzowskiej lwowskiej ligi okręgowej zaszły jedynie nieznaczne przesunięcia. Pogoń I-b remisując z Hasmonea spadła na trzecie miejsce, ustępując swoją pozycję Polonji przemyskiej. Naogół jednak dzień minął bez sensacyj.

Czarni pokonali Ukrainę 1:0 (1:0). Bramkę decydującą zdobył Makuch. Gra była naogół chaotyczna. U Czarnych, jak zwykle, szwankowała linja napadu, która nie umiała wykorzystywać sytuacyj podbramkowych. Ukraina miała sposobność wyrównać, jednak również jej atak był w decydujących momentach dość nieporadny.

Lechja zremisowała z leaderem Ligi lwowskiej Resovia 1:1. Gra była chaotyczna. Lechja miała silną przewagę, której nie umiała wykorzystać, pozatem przestrzeliła 2 rzuty karne (Schusterschutz). Jedyną bramkę zdobył Ochenduzko, wyrównał Kluz. Sędziował p. Medycki.

Pogoń I-b zremisowała z Hasmoneą 1:1. Obie bramki padły z rzutów karnych: w 50 min. zdobył prowadzenie dla Pogoni Borowski na 3 minuty przed końcem, wyrównał Schlaf. Pozatem Pogoń nie wykorzystuje jeszcze jednego rzutu karnego. Sędziował p. Hausmann. Mecz był naogół dość ciekawy i zgromadził około 3.000 widzów.

Sokół II zremisował ze Świtezią 2:2 (1:2).

W Przemyślu Polonja pokonała Ognisko z Jarosławia 2:1 (1:0). Polonja z trudem tylko wywalczyła zwycięstwo. Bramki zdobyli Siuda z karnego i Orawiec, dla Ogniska Janusz.

KATOWICE. 24.6. — Tel. wł — W Lidze śląskiej odbywają się w dalszym ciągu rozgrywki piłkarskie, przyczem na uwagę zasługuje wysokocyfrowe zwycięstwo Śląska (Świętochłowice) nad Orłem w stosunku 7:0 (4:0). Ostatnie sukcesy Śląska są dowodem nietylko dobrej formy tej drużyny, ale również i ambicji w kierunku uzyskaniu tytułu mistrza Ligi śląskiej przed dotychczasowym leaderem Naprzodem z Lipin. Gdyby ta ewentualność nastąpiła. Naprzód mimo że znalazłby się na drugiem miejscu, mógłby na podstawie uchwały zeszłorocznego walnego zebrania PZPN wziąć również udział w puli finałowej o wejście do Ligi państwowej. Ponadto odbyły się spotkania: Dąb — Chorzów 4:1 (0:0), Czarni (Chropaczów) — Amatorski KS 4:2 (2:2).

KRAKÓW. 24.6. — Tel. wł. — Dzisiejsze rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo kl. A miały w Krakowie decydujące znaczenie, wyłoniły one bowiem mistrza okręgu krakowskiego oraz skrystalizowały sytuację na drugim końcu tabeli.

Grzegórzecki — Korona 3:1 (2:0). Bramki dla zwycięzców strzelili Strugała 2, Haber 1, dla Korony Szary. Sędzia p. Kochanek. Zwycięstwem tem Grzegórzecki zapewnił sobie tytuł mistrza okręgu krakowskiego.

Legia — Wawel 2:1 (1:0). Bramki dla Legii Łapa i Mytar, dla Wawelu Smoleń. Sędzia p. dr. Rumpler. Olsza — Krowodrza 1:1 (0:0). Bramkę dla Olszy zdobył Radwan, dla Krowodrzy Kwiata. Sędzia p. Weinreb. Makabi — Tarnovia 0:0. Sędzia p. Medwin.

Po tych wynikach w zagrożonej strefie znajdują się: Krowodrza, Korona i Makabi

ŁÓDŹ. 24.6. — Piłkarskie mistrzostwa Łodzi wchodzą w fazę decydującą, budząc coraz większe zainteresowanie. Na czele tabeli kroczy w dalszym ciągu ŁTSG, który pokonał dziś nieznacznie Makabi 1:0. Na pięty biało-czarnym następuje Union Touring, gorszy tylko o jeden punkt. Union Touring uzyskał dziś w. o. za spotkanie z Kaliskim KS, który zrezygnował już ostatecznie z pobytu w klasie A. Wojskowy KS bez wysiłku zwyciężył słabo prezentującą się drużynę Hakoahu 3:0. Niespodzianką były dwa jednakowe remisy 2:2, Strzeleckiego KS z Widzewem i rezerwy ŁKS z Wimą. Zwłaszcza utrata punktu przez Strzelca w momencie gdy ma jeszcze szanse do zdobycia tytułu mistrzowskiego narobiła wiele szumu.

GRUDZIĄDZ. 24.6 — Tel. wł. — W meczu o mistrzostwo klasy A Polonia (Bydgoszcz) pokonała Olympię 5:0 (1:0) mając silną przewagę zwłaszcza w drugiej połowie.

WILNO. 24.6 — Tel. wł. — W meczach piłkarskich o mistrzostwo Wilna sensacyjne zwycięstwo uzyskała Makami, bijąc WKS Śmigły 2:0. W drugiem spotkaniu ŻASS zremisował z Ogniskiem 1:1.

SIEDLCE. 24.6.—Tel. wł.—W dzisiejszych zawodach o mistrz kl. A okręgu lubelskiego rezerwa Strzelca zremisowała z W. K. S. (Dęblin) 1:1.

ŁUCK. 24. 6. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim o mistrzostwo Wołynia P. K. S. pokonał Hasmoneę z Kowla 10:0. W Równem miejscowy W. K. S. wygrał z łuckim W. K. S. 4:0.

Kronika zagraniczna

BERLIN. 24.6. — Tel. wł. — Mistrzostwo piłkarskie Niemiec zdobył Schalke 04, bijąc w decydującem spotkaniu IFC Norymberga 2:1 (0.0). Schalke miał miażdżącą przewagę, mimo to Norymberga zdobyła prowadzenie w 8 min. drugiej połowy. Od tej chwili IFC murował bramkę i do trzeciej minuty przed końcem utrzymał wynik. Potem jednak Czepan, po rzucie z rogu, i Kuzorra wywalczyli zwycięstwo.

BERLIN. 24.6. — Tel. wł. — W meczu pływackim Niemcy pobiły Francję 2:0, wygrywając sztafetę 4 x 200 mtr. w 9:47.4, przed Francją 9:57 i mecz piłki wodnej w stosunku 5:4. Bramki dla Niemców zdobyli Schwartz (3), Schulze i Lemp, dla Francji Vandepiancke (3) i Camberts.

Inne wyniki: 100 mtr. Wille (Gliwice) 1:01.6, 400 mtr. Taris 5:04.8, 100 mtr. pań Ahrendt 1:11.8, 200 m. st. kl. Genenger 3:07.3.

BERLIN. 24.6. — Tel. wł — Wyścig szosowy o Wielką Nagrodę Saksonji wśród amatorów (280 klm.) wygrał Kruecke 8:52:34 przed Weissem i Hauswaldem.

PARYŻ. 24.6. — Tel. wł. — W wyścigu kwalifikacyjnym do Grand Prix Paryża wśród amatorów zwyciężył Merkens przed Lempe, a wśród zawodowców Engel, Maier Andersen, Jezo Rampelberg i Kergoff.

BERLIN. 24.6. — Tel. wł. — Wyścig automobilowy w Schreiberhau wygrał Pietsch (Alfa Romeo), w kategorji sportowej Hartman na Bugatti.

BUDAPESZT. 24.6. — Tel. wł. — Holenderka Ten Ouden która w Brnie przepłynęła 200 mtr. w 2:31, w Budapeszcie wygrała 100 mtr. w 1:06.2, a 100 nawznak w 1:21.4.

BUDAPESZT. 24.6. — Tel. wł.—Wyścig ósemek „trzech miast" wygrała Hungaria w 6:31.8 przed Hellasem (Berlin) 6:36.4 i Donauort (Wiedeń).

AKWIZGRAN. 24.6. — Tel. wł. —W pierwszym dniu zawodów hippicznych poza prezentacją drużyn odbył się tylko konkurs myśliwski, w którym startowało 29 koni. Pierwszy przebył parcours bez błędu kpt. Ruciński na Roksanie, za nim Węgier Fodor na Saragossa i szturmowiec niemiecki Haas na Vertuchon. W rozgrywce na podwyższonych przeszkodach bez błędu przeszedł Fodor; kpt. Ruciński miał 4 pkt. karne, a Haas — 21 pkt.

ANTWERPJA. 24.6. — Tel. wł. — Na wielkich zawodach lekkoatletycznych Antwerpji osiągnięto szereg dobrych wyników: 1500 mtr. wygrał Beccali w 3:56.1 przed Anglikiem Cornesem 4:03.3; 800 mtr. — Szwed Ny w 1:56.8; 400 mtr. — Szwed Stroemberg w 49 sek.; 100 mtr. — Holender Berger w 10:7; 200 mtr. — Holender Osgo w

Na stadjonie Piotra Wielkiego w Tallinie odbyły się wielkie zawody pod nazwą olimpjady sportowców estońskich. Lepsze wyniki uzyskano następujące: 1.500 m. Fatel 4:03 (rekord Estonji); 200 m Tomson 22.8 i Kutis 23.1; 400 m. Nesteror 51.9; skok wdal Kutis 7.22, Rahn 6.95; skok wwyż Schmidt 1.90, 2) Kuuse 1.85; dysk Wilding 46.92; oszczep Sule 65.50; Meimer 64.04. W pływaniu: 100 m Rosenberg 1:07.9 400 m. Rosenberg 5:57.7; 1.500 m. Motlik 25:50 Kolarstwo: 50 km. Feldman 1:36:49 7. Na stadionie zgromadziło się 20.000 publiczności.

Z różnych dziedzin

Drugie w tym sezonie międzynarodowe zawody kolarskie na Dynasach odbędą się w środę, 27 b. m.. Na pierwszy plan wysuwa się „Kryterjum Asów", na które złożą się następujące konkurencje: wyścig 6 szprinterów (Szamota, Arlet, Chapalain, Pusz, Frączkowski i Einbrodt), wyścig na 5.000 mtr. z sześcioma szprinterami, próba szybkości na 500 m. i 4000 z doganianiem. Jak widać w „kryterjum" nie wystarczy jedynie szybkość, ale trzeba będzie się też wykazać wytrzymałością.

Sztajerzy z udziałem Maronniera będą się ścigać w dwuch próbach po 40 klm. Przedtem jednak odbędzie się próba pobicia rekordu toru i ewentualnie rekordu polskiego za prowadzeniem motoru na 20 klm.

Przykrą przygodę przeżyli szosowcy warszawscy Korwin-Piotrowski i Igo w czasie wyścigu dookoła Pomorza. Z kabiny klubowej Sokoła skradziono im pieniądze, uniemożliwiając im powrót do domu, a nawet zjedzenie kolacji. Ponieważ organizatorzy (Sokół) nie mogli, czy nie chcieli dopomóc kolarzom warszawskim w ciężkiej opresji, zawodnicy znaleźli się w trudnej sytuacji. Uratował ich kierownik sekcji kolarskiej Olympji (Grudziądz), któremu na tem miejscu obie ofiary kradzieży składają serdeczne podziękowanie.

Po czterech meczach rozegranych w dn. 24 b. m., oraz zasądzeniu przez Ligę dwu walkowerów na niekorzyść Strzelca za mecze z Legja (1:1) i Podgórzem (0:0) tabelka ligowa przedstawia się w sposób następujący:

		st. pkt.	br.
1)	Ruch	14:2	38:12
2)	Ł. K. S.	12:6	19:16
3)	Cracovia	12:6	18:12
4)	Wisła	10:6	18:12
5)	Pogoń	10:6	14:11
6)	Garbarnia	9:5	17:10
7)	Polonia	9:9	9:10
8)	Legja	8:8	10:9
9)	Warta	7:10	19:15
10)	Warszawianka	5:11	8:26
11)	Podgórze	5:15	13:32
12)	Strzelec	3:15	9:23

O puhar Europy

WIEDEŃ, 24.6. — Tel. wł. — Pierwsza kolejka puharu Europy Środkowej została dziś zakończona, dwa mecze Sparta — Hungaria. — Napoli będą jednak musiały być powtórzone z powodu identycznego stosunku bramek dwu spotkań. Admira, która grała 0:0 z Napoli w Wiedniu, zremisowała też 2:2 w Neapolu. Sparta, która wygrała 5:4 z Hungarią w Budapeszcie przegrała 1:2 w Pradze.

Do dalszych rozgrywek zakwalikowały się Ferencvaros, który do zwycięstwa budapeszteńskiego 8:0 dorzucił 2:1 w Wiedniu. Juventus, który pobił w Aussig 1:0 Teplitzer FK, a poprzednio wygrał już 4:2. Ujpest, który w Budapeszcie pokonał Austrję (zeszłorocznego zdobywcę puharu) tak jak w Wiedniu 2:1, Rapid, który zremisował ze Slavią 1:1, ale wygrał poprzednio w Pradze 3:1. Bologna, która uległa w Debreczynie Bocskaiowi 1:2, ale zwyciężyła w wyższym stosunku 2:0 w Bolonji. Wreszcie Kladno, które niespodziewanie pobiło w Medjolanie Ambrosianę 3:2, a zremisowało poprzednio 1:1.

W następną niedzielę spotkają się więc: Ferencvaros - Kladno, Bologna — Rapid. Admira lub Napoli z Hungarją lub Spartą, Ujpest z Teplitzer FK.

To mogła być naprawdę wielka impreza...

Międzynarodowe mistrzostwa Warszawy w lekkiej atletyce, ich niedomagania organizacyjne i częściowo świetne wyniki

Zapewne, za rozmach w zorganizowaniu Międzynarodowych mistrzostw lekkoatletycznych Warszawy za ryzyko finansowe, wyrażające się w kosztach imprezy, przekraczających 3.500 zł., należeć się powinna WOZLA wdzięczność. A jednak na usta cisną się zamiast słów serdecznych słowa gorzkie: wprowadzono w błąd reklamą, której przesada zaczęła graniczyć ze złą wolą, sprowadzono zawodników zagranicznych, a nie umiano zmobilizować sił własnych. Zamiast zawodów porywających, choćby ciekawych, ujrzeliśmy szarzyznę, która zapewne odstraszy na długo zniechęconych i tak widzów. (Było ich może 1000 osób).

Honor ratował Kusociński i Walasiewiczówna. Walasiewiczówna skakała lepiej wdal od niejednego zawodnika, biegała pewno też lepiej od finalistów mistrzostw. 7.6 na 60 mtr. 577 — wdal, przyczem wszystkie skoki ponad 560, śladu — bez konkurencji — to było wspaniałe. Niestety kontuzja nogi przy ostatnim skoku nie pozwoliła jej biegać 100 mtr.

Kusociński był bohaterem samotnego spaceru na 5 klm, gdy walczył tylko z czasem, w stylu może jeszcze nie tak porywającym jak dawniej, ale z efektem tak dobrym, że wysunął się zdecydowanie znów na czoło. Aby podkreślić silne wrażenie, które zostawił, rozegrał wspaniały pojedynek na 1500 mtr. z takim asem jak Michelson, najlepszy średniodystansowiec Finlandii, i ponad oczekiwanie zapewne nawet dla Niemców dobrym Rothbartem, który w Warszawie zdobył ostrogi jednego z najlepszych biegaczy Niemiec.



GOŚCIE NIEMIECCY CZEKAJĄ NA SWĄ KOLEJ

Kusociński wygrał 1500 mtr. bardzo pewnie. Drżeliśmy o niego przez 1450 mtr., ale nie zawiódł. Za jego plecami czekało podwójne, tem groźniejsze, że nieznane niebezpieczeństwo: renomowany Michelson i za każdym metrem groźniejszy Rothbart. Kusociński z wysiłkiem, ale z mocą mistrza Olimpiady wyszedł na czoło. Równie łatwo zrobiłby to, gdyby nie był pomagał Skowroński. A pomoc ta rzuca cień na bieg: Kusociński nie potrzebuje do zwycięstw „fauli" swych kolegów klubowych. Skowroński długo bruździł łokciami i nogami Michelsonowi, ale po 800 mtr. nie wytrzymał tempa. Wówczas bieg stał się piękny.

Kusociński go prowadził przed Rothbartem i Michelsonem, potem na odmianę przed Finem i Niemcem, który demonstrował groźne zasoby świeżości. Na ostatniem okrążeniu Rothbart wyszedł na czoło i Kusociński nie mógł go dogonić; Michelson trzymał się jak cień.

Na prostą weszła skupiona trójka; walczą. Chwila emocji i napięcia; wystrzela z niej nagle Kusociński i prze nieodparcie do mety. Rothbart napróżno usiłuje go gonić. Napróżno też usiłuje gonić Niemca Fin. Czas Kusocińskiego 3:59, Rothbarta 3:59,6 (chyba najlepszy w tym roku w Niemczech) 3) Michelson, który zrezygnował i zwolnił — 4:02.

Wysoką klasą był sprinter Gillmeister, któremu równych jest jednak w Niemczech chyba z 10. A jednak Niemiec wygrał 100 mtr. z trzema metrami przewagi w 10.9 (wynik rekordowy na bieżni Legji), a na 200 mtr z 7 mtr w czasie 22.2, o sekundę przed Koźlickim.

Dotkliwa lekcja szybkości i stylu dla naszych sprinterów,

Fechner słaby na 5 klm, pokazał na 10 klm doskonały styl, a że nie miał przeciwników (Przybyłko starał się nietyle walczyć, ile robić drobne złośliwości, na które odpowiedział Fechner uśmiechem i zdystansowaniem Polaka) więc zadowolił się przeciętnym czasem — 33:40.



5.77 MTR. W SKOKU WDAL osiągnęła w niedzielę Walasiewiczówna, demonstrując formę bardzo wysoką.



ESTOŃCZYK KUUSE, mimo prymitywnego stylu, pokonał Pławczyka na mistrzostwach stolicy w skoku wwyż.

Kuuse zawiódł kompletnie, ale, że Pławczyk skacze z dnia na dzień gorzej, więc Estończyk wygrał z wynikiem 180. Pławczyk tym razem skoczył 175(!). Nie stracił on manier primadonny i gorączkowego rwania się do wszystkich konkurencyj, gdzie jednak nie może się wznieść ponad przeciętność. Stracił natomiast zupełnie styl w jedynej konkurencji, gdzie stał kiedyś na poziomie światowym — w skoku wwyż. Może to wpływ służby wojskowej?

Bieg 800 mtr był bolesny w swej kompromitacji. Nie stanął na starcie Sidorowicz, nie stanął Kostrzewski, który nie może biegać więcej, niż raz tygodniowo, jeśli chce dotrwać do Olimpjady. A że wygrał 400 mtr płotki, więc zrezygnował z pojedynku z Rothbartem.

Barw Warszawy bronili Kuźmicki i Jurkowski. Bronili fatalnie, degradując się w oczach widzów. Rothbart wygrałby i tak ten bieg — ale Polacy zrobili dla niego — spacer. Tempo pierwszych 400 mtr wynosiło 65 sek. (gorzej niż Kusociński na 5 klm). Nie było Polaka, któryby chciał ostrem prowadzeniem zmęczyć Niemca.

Szybki Rothbart wykorzystał świetnie okazję, z dziecinną łatwością oderwał się od przeciwników, pozostawiając im, nikogo nie interesujące załatwienie porachunków osobistych. Był to chyba rekord bezmyślności taktycznej polskich bieżni.

Oto wszystko, co zasługuje na wymienienie z tych zawodów. Dla reszty wystarczą wyniki, które brzmiały następująco:

100 mtr.: 1) Gillmeister (Niemcy) 10.9 sek., 2) Koźlicki 11.2 sek., 400 m.: 1) Miller (AZS) 53.4 sek., 2) Hanke (Policyjny KS) 53.9 s., 800 mtr.: 1) Rothbart (Niemcy) 2:00.3 sek., 2) Kuźmicki (AZS) 2.04 sek., 5000 mtr.: 1) Kusociński 15:04.4 s., 2) Duplicki (AZS) 15:52 s. Niemiec Fechner — na czwartem miejscu; 400 m. płotki: 1) Kostrzewski 57.3 sek., 2) Pruszkowski 1:00.3 sek., 4x100 m.: 1) AZS 45 sek., 2) Warszawianka 45.3 sek.: wwyż: 1) Kuuse (Estonja) 180 cm., 2) Pławczyk 175 cm.; trójskok: 1) Pławczyk 13.33 mtr., 2) Sikorski 13.15 mtr.; młot. 1) Kartasiński (Polic.) 28.78.

Panie: 60 m. — Walasiewiczówna 7.6 sek., 2) Chrzanowska 8.2 s., dysk: 1) Lubecka 27.53 mtr., 2) Maciejewska 25.38 mtr.; oszczep: Wojnarowska 27.64 mtr., 2) Lubecka 25.88 mtr.; 4x100 mtr.: 1) Grażyna 55.4 sek., 2) Skra 1.00.8 sek.

110 m. płotki — 1) Twardowski (AZS) 16.6 sek., 2) Pajskier (Leg.) 17.2 sek., 3) Wojtkiewicz. Na czwartem miejscu — Estończyk Kuuse. 800 m. pań: 1) Nowacka (AZS) 2:27 s., 2) Grabowska (Leg.) 2:54 sek. Oszczep: 1) Lokajski (Warsz.) 56.81 m., 2) Wojtkiewicz (AZS) 51.43 m., 3) Pławczyk (AZS) 48.02 mtr. Wdal pań: 1) Walasiewiczówna (Grażyna) 5.77 mtr., 2) Chabierówna (Skra) 4.79 mtr., 3) Wenclówna (Skra) 4.68 m. 10.000 mtr.: Fechner w czasie 33:40 sek.: 2) Przybyłko (Skra) 34:25.8 sek., 3) Karczewski (Warsz.) 35:24 sek. 100 m. pań: 1) Chrzanowska (Grażyna) Wdal: 1) Twardowski 6.69 mtr., 2) Waroczewski (Orzeł) 6.53 m., 3) Lokajski 6.48 mtr. 200 mtr.: 1) Gillmeister (Niemcy) 22.2 sek., 2) Koźlicki (AZS) 23.2 sek., 3) Hanke (P.K.S.). Skok wzwyż pań: 1) Kokalówna (Grażyna) 125 cmt., 2) Wenclówna 125 cm., 3) Chabierówna 125 ctm. Dysk: 1) Kozłowski (Legja) 42.31 ctm., 2) Kaluba (AZS) 40.89 mtr., 3) Pławczyk (AZS) 40.51 mtr. 1500 mtr.: 1) Kusociński 3:59 sek., 2) Rothbardt (Niemcy) 3:59.6 sek., 3) Michelson - Mikkeli (Finlandja) 4:02 sek. Tyczka: 1) Pławczyk 3.50 mtr., 2) Rusek (Skra) 3.20 mtr. 4 x 400 mtr.: 1) AZS I — 3:33.2 sek., 2) AZS II, 3) Warszawianka.

S. R.



FECHNER (NIEMCY), zrehabilitował się częściowo za swoją sobotnią porażkę, wygrywając bieg 10 klm. w nienajgorszym czasie 33:40.

„Już przed pół rokiem..."

Ex manager Carnery o jego porażce z Baerem

Jeden z tygodników paryskich publikuje artykuły byłego managera Carnery, Leona Sée, który oświetla od strony kulis sensacyjną klęskę mistrza świata.

Wiadomość, że Max Baer zwyciężył przed paroma dniami Carnerę jest stanowczo nieścisła. W rzeczywistości stało się to w Hollywood przed sześcioma miesiącami.

Wówczas „piękny Max" i „wielki Primo" nakręcali swój głośny film p. t. „Dama i bokser". Mojem zdaniem już wtedy Baer został, że tak powiem „technicznym mistrzem świata" zaś jego czwartkowe zwycięstwo było tylko oficjalnem potwierdzeniem tego faktu.

Trzeba jednak zacząć od początku.

Posiadacz tytułu Carnera grał drugorzędną rolę w filmie, którego głównym bohaterem był jego najgroźniejszy przeciwnik, jego oficjalny challenger. Był to błąd nie do darowania.

Baer zyskał jedyną sposobność poznania systemu walki, stylu, taktyki, a przedewszystkiem słabych punktów swego rywala. Dla zrealizowania na ekranie tej walki trzeba było ośmiu dniu wytężonej pracy. Codziennie dwaj bokserzy spotykali się ze sobą na ringu, podczas gdy Jack Dempsey, będący managerem Baera, grał rolę sędziego.

Gdy Baer pierwszy raz spotkał w studio Carnere zamiast uścisnąć dłoń, którą Primo wyciągnął doń przyjaźnie, chwycił go żartobliwie za włosy i w obecności tłumu operatorów i statystów zawołał:

— Hallo! Big gigolo!

Carnera stał przez chwilę oszołomiony. Nie był przyzwyczajony do tego, aby jego, mistrza świata traktować z takiem lekceważeniem. Nie potrafił zdobyć się na odpowiedź. Była to pierwsza runda dla Baera!

Przez cały czas nakręcania filmu Max panował nad sytuacją, żartował, zwracał uwagi Carnerze i otwarcie kpił sobie z niego.

Podczas dwuch czy trzech tygodni spędzonych w Hollywood, obaj bokserzy byli co wieczór zapraszani na przyjęcia wydawane przez gwiazdy stolicy filmu i tu znowu Max okazywał się weselszy, dowcipniejszy i inteligentniejszy, podczas gdy Primo, dla którego słaba znajomość angielskiego stanowiła poważny handicap, zostawał znowu zepchnięty na dalszy plan. Wszystkie rundy dla Baera!

Gdy jakiś reporter wspomniał przy nim o mistrzu świata, Max odparł:

— Carnera? Ach, tak, ma pan na myśli mojego sparring-partnera?

Carnera przez dwa dni chodził wściekły.

Krótko mówiąc, Baer postępował tak, aby wprowadzić swego przeciwnika w stan ciągłego napięcia i podniecenia, co, oczywiście musiało poważnie wpłynąć na jego kondycję fizyczną i moralną.

W Hollywood Carnera otrzymał za udział w filmie sumę znacznie większą niż Baer, ale po ukończeniu zdjęć Kalifornijczyk oświadczył:

— Te kilka tysięcy dolarów, które dostałem to głupstwo! Najważniejsze, że dowiedziałem się, jak można pobić Carnerę, podczas gdy on nie wie o mnie więcej niż pierwszego dnia. Ten film przyniesie mi mistrzostwo świata!



POGOŃ — WARSZAWIANKA 2:1

Rusin i Pawlak walczą o piłkę z Matyasem II. Na lewo biegnie Niech cioł.

Z piłką w wodzie

2 mecze o mistrzostwo Ligi w Warszawie

AZS — Cracovia 1:1 (0:1). Składy drużyn: Cracovia — Łukiewicz; Pawełek — Kot, Trytko, Rouppert—Szelest — Meglicz.

AZS — Jastrzębski, Olszewski — Baranowski, Matysiak; Makowski — Karpiński, Szwankowski.

Gra od pierwszej chwili prowadzona jest bardzo żywo, obie drużyny wzorowo przestrzegają obstawiania graczy; AZS jest szybszy, ale nie na wiele mu się to zdaje, wobec umiejętnego trzymania jego graczy przez Cracovię.

Pierwszą bramkę uzyskuje Cracovia przez Kota z winy Olszewskiego, który nie pilnował przeciwnika. Po pauzie Olszewskiemu udaje się z bliskiego strzału wyrównać. Doskonały bramkarz Cracovii Łukiewicz, ma kilka szczęśliwych interwencyj.

Ogólnie biorąc, drużyny były równorzędne, przy pewnej przewadze taktycznej Cracovii.

Sędziował bardzo poprawnie, ale nieco zbyt tolerancyjnie p. Szabłowski.

Legja — Cracovia 3:2 (2:1). Legja— Zakrzewski; Szrajbman I, Smoderek; Kosowski I; Szrajbman II, Zubowicz, Sosiński.

Cracovia w tym samym składzie co poprzedniego dnia, z tem, że Szelesta zastąpił Sieńkowski.

Gra stała na nadspodziewanie wysokim poziomie, przyczem był to niewątpliwie najlepszy mecz w dotychczasowej karjerze drużyny waterpolowej Legii. Gospodarze górowali nad Cracovią przedewszystkiem szybkością, dobrym startem i ambicją. Słabą stroną ich była zbytnia nieśmiałość w strzelaniu i nadmierne kombinacje pod bramką przeciwnika.

Pierwszy punkt uzyskuje dla Legji Sosiński z rzutu karnego (za faul Trytki), następny zaś Zubowicz po ładnym przeboju indywidualnym. Bramkę dla Cracovii zdobywa Sieńkowski z rzutu wolnego po wykluczeniu Szrajbmana.

Po pauzie Smoderek po doskonałym przeboju uzyskuje 3-ci punkt, Kot dodaje bramkę dla Cracovii. Legja nie wyzyskała drugiego rzutu karnego.

Ogólnie gra była ładna, bardzo żywa, ale zbyt ostra z obu stron. Kierował grą p. Semadeni.

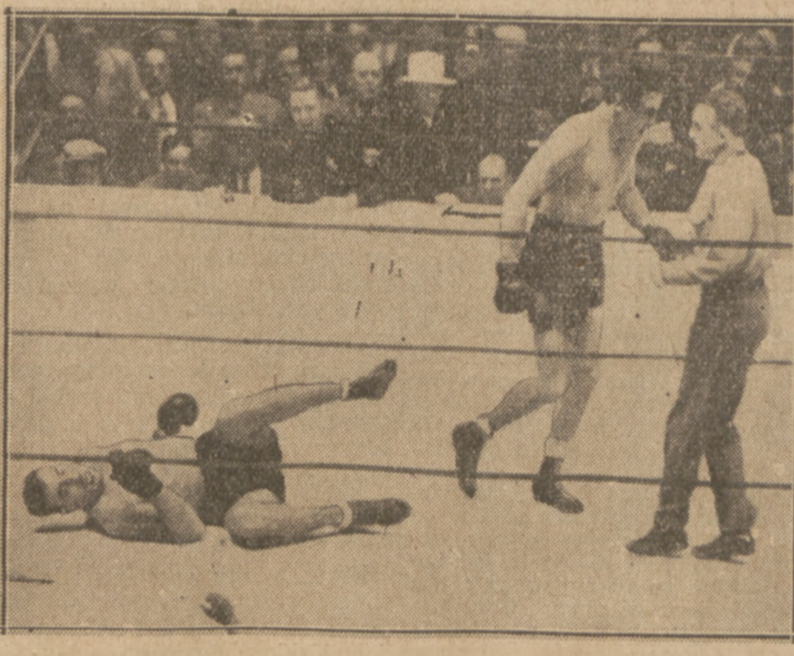
Stan rozgrywek ligowych: EKS wobec dyskalifikacji trzech graczy pierwszej drużyny nie stanął do gier z Cracovia, Makabi, Legja i AZS-em, mając w myśl przepisów PZP za 4 walkowery 8 punktów ujemnych, co przesądza już kwestję jego wypadnięcia z Ligi. Wszystkie pozostałe kluby otrzymały po 2 pkt. za te walkowery, wobec czego punktacja w chwili obecnej jest następująca: 1) AZS — 5 pkt., 2) Legja 4 pkt., 4) Cracovia 3 pkt., 4) Makabi 2 pkt.





REPREZENTACJA PIŁKI WODNEJ NA TERENIE LWOWA

CZARNI HASMONEA



SKUTEK DECYDUJĄCEGO CIOSU który przyniósł mistrzostwo świata Baerowi nad powalonym na deski Carnera.

Pogoń i Ł.K.S. zdobywają punkty

zwyciężając rywali ligowych na ich własnem boisku

WARSZAWA. 24.6. **Pogoń — Warszawianka 2:1 (1:1). Bramki zdobyli: Piliszek, Matyas II i Matyas I (z karnego). Sędzia p.Schneider z Krakowa.**

Pogoń: Albański; Bereza, Jeżewski; Hanin, Wasiewicz. Deutschman; Matyas I, Matyas II, Zimmer, Nachaczewski. Niechcioł.

Warszawianka: Jachimek; Pawlak, Rusin; Materski, Sroczyński, Makowski; Piliszek, Ketz, Zwierz, Prosator, Mazgaj.

Pierwszy w tym sezonie występ Pogoni w stolicy potwierdził w zupełności meldunki, jakie napływają o lwowianach z innych terenów bojów ligowych: wyraźny spadek formy. Z całego zespołu bodaj tylko Matyas II grał na zwykłym sobie poziomie, to znaczy, technicznie i kombinacyjnie znakomicie, ale nadal ze zbyt małą tendencją do strzałów.

Zresztą cała linja ataku Pogoni jest żywym obrazem zakorzenionego u nas dziś jałowego stylu gry: podania i kombinacje poprawne — bez efektu bramkowego. Niestety lwowianine mają też i paru specjalistów gry „nieczystej", co nietylko psuje ogólne niezłe jej wrażenie, ale stopniowo źle nastraja widownię. Do wątpliwej elity tej należą napastnicy — Nachaczewski, Zimmer i Niechcioł oraz Deutschman w pomocy.

Ze strony Warszawianki „równoważyli" ten rodzaj akcyj: Zwierz, Piliszek, Sroczyński i Makowski. Nic dziwnego, że gra obfitowała w starcia bardzo gwałtowne i rola sędziego łatwa nie była.

Techniczna i kombinacyjna przewaga ataku lwowian jednak była tak bezsporna, że i wynik sam musiał wypaść na ich korzyść. Że stało się to w ostatnich minutach, to już raczej zasługa nieudolności strzałowej Pogoni, niż twardej obrony Warszawianki.

Specjalnie nieprodukcyjna jest gra Zimmera, który wogóle nie posiada żadnych kwalifikacyj na kierownika ataku. Plątał się on najczęściej z tyłu na lewej stronie (?!) i zmuszał Matyasa II do obejmowania opróżnionego środka.

Początkowo Warszawianka przeważa szybkością, bezplanowych zresztą, wypadów i po jednym z nich Piliszek strzela górą. Piłka idzie wolno i na oczach wszystkich wpada do bramki, której Albański nie próbuje bronić. Dzieje się to w 5-ej minucie, lecz już w 12-ej również z nieciekawej sytuacji Matyas II, po dryblingu, wyrównuje w tłoku. 1:1

Następuje okres przewagi Pogoni, która chwilami gra nawet ładnie i płynnie. Sztuczkami technicznemi popisuje sie Matyas II, objeżdża kilku przeciwników, podaje Zimmerowi, a ten znów go wystawia, stwarzając pewną pozycję do strzału z 10 — 12 mtr. Tu następuje zdecydowane „podcięcie" nóg przez Rusina i Matyas pada. Sędzia widocznie był zasłonięty, gdyż wyraźny ten rzut karny mija bez gwizdka. W tej połowie zanotować trzeba jeszcze piękny strzał Matyasa w słupek.

Po przerwie gra jest równiejsza, ale przewaga lwowian istnieje nadal. Teraz Albański ma okazję do interwencyj, lecz robi to bez zwykłej sobie klasy. Raz jeden widzimy jego fenomenalną robinsonade do piłki dolnej (strzał Ketza) w róg, którą wybija pięścią.

Rozstrzygnięcie pada w 85-ej minucie, kiedy przed bramką Warszawianki powstaje tłok i zamieszanie. Ktoś z gospodarzy pomaga sobie ręką: karny! Egzekutorem jest Matyas I i piłka trzepocze się w siatce, mimo ładnej obrony Jachimka.

Warszawianka grała naogół lepiej niż na ostatnim meczu z Polonją. Sroczyński, gdy zaniecha „ostrych porachunków" stanie się podporą drużyny. Materski unieszkodliwił niemal zupełnie Niechcioła, posługując się przytem środkami dozwolonemi. Ci właśnie dwaj pomocnicy zasługują na wyróżnienie. Obrona dobra, w ataku słaby Ketz.

Wynik odpowiada przebiegowi meczu.

KRAKÓW, 24.6. — Tel. wł. **ŁKS — Wisła 2:0 (0:0). Bramki dla ŁKS zdobyli Sowiak, Szaniawski.**

Niedzielny występ pogromcy Pogoni lwowskiej nie przyniósł krakowianom spodziewanych emocyj. Od zespołu, pretendującego do czołowej pozycji w hierarchji naszego piłkarstwa oczekiwano o wiele więcej. To też, o ile suchy wynik mówi o przewadze łodzian, o tyle sam przebieg spotkania nie może mieć mocy przekonywującej w tym kierunku.

Oba zespoły nie potrafiły zadowolić swemi akcjami. Wisła była jednak w sumie lepsza, jeśli zaś przegrała, to stało się to w pierwszym rzędzie naskutek kontuzji jej gracza sztandarowego Kotlarczyka I, który już w 20-ej minucie opuścił boisko.

Pozornie nie wpłynęło to na przebieg gry. Wisła do przerwy trzymała się jeszcze jako tako. Obtułowicz starał się załatać dziurę w pomocy, atak zaś ciągnął czwórką naprzód. Nie wyzyskawszy jednak swej przewagi w pierwszym okresie gry, musieli gospodarze ustąpić po przerwie, gdy wyczerpały się zasoby sił jej pomocników, a osłabiony liczebnie napad chromał i zawodził.

W efekcie goście doszli do głosu, bo byli bardziej zdecydowani w sytuacjach podbramkowych i świetnie dysponowani strzałowo. Łodzianie wygrali dwa pojedynki i wyjechali z Krakowa jako zwycięzcy.

ŁKS, grający do przerwy słabo, miał w tym okresie jednego Frymarkiewicza, a w ofenzywie groźny był Król i Herbstreich, oraz chwilami Sowiak. Dopiero po pauzie akcje łodzian poprawiły się. Atak ich pracował sprawniej, co szczególnie uwidoczniło się na prawej stronie.

Jeśli chodzi o Wisłę, to, jak wspomnieliśmy, pomoc jej pracowała spoczątku bardzo wydatnie, a atak umiejętnie prowadzony przez Artura podjeżdżał aż pod bramkę. Tutaj jednak kończyły się zapędy krakowian.

Drużyny wystąpiły w składach:

Wisła: Madejski, Pychowski, Szumiłas; Kotlarczykowie, Jezierski; Pazurek II, Obtułowicz, Artur, Sołtysik, Łyko.

ŁKS: Frymarkiewicz; Gałecki, Karasiak; Pegza, Kubiak, Jańczyk; Szaniawski, Sowiak, Tadeusiewicz, Herbstreich, Król.

Wisła ujmuje z miejsca inicjatywę w ręce i uzyskuje przewagę w pierwszym okresie gry. Szereg gorących sytuacyj powstaje pod bramką łodzian, wyjaśnia je jednak zawsze przytomny Frymarkiewicz. W 20-ej minucie Kotlarczyk naskutek kontuzji nogi schodzi z boiska, wraca po kilku minutach, musi jednak niebawem ustąpić definitywnie.

Gra do przerwy toczy się z lekką przewagą Wisły. Goście dają znak życia od czasu do czasu ostrym strzałem na bramkę przeciwnika.

Po przerwie Artur ma świetną pozycję, przenosi jednak z dwu metrów. Gra wyrównuje się i przybiera ostrzejszy charakter. Frymarkiewicz broni w kilku groźnych sytuacjach.

Grający coraz lepiej atak łodzian podjeżdża częściej pod bramkę Wisły. Madejski broni z trudem strzału Króla na korner, a Sowiak wyzyskuje rzut ten, lokując głową piłkę w siatce. W 27-ej minucie ŁKS uzyskuje prowadzenie, by już w trzy minuty później z ostrego strzału Szaniawskiego podwyższyć wynik.

Sędzia p. Posner z Bielska.

Zwycięstwo i porażka wiedeńczyków w Krakowie

KRAKÓW. — Tel. wł. — Sport Club (Wiedeń) — Garbarnia 3:1 (0:1). Sobotni mecz Sportclubu z Garbarnią, rozegrany był w upalne popołudnie i zgromadził zaledwie półtora tysiąca widzów. Wiedeńczycy mając za sobą ciężkie tournee po krajach Północy grali ostrożnie, unikali wszelkich starć i karamboli. Nie poruszali się też zbyt szybko, teren zdobywali „piechotką". Piłka posuwała się w oznaczonym zgóry kierunku, a dążeniem każdego zagrania była jaknajwiększa ekonomja ruchu. W tych warunkach Garbarnia walczyła początkowo jak równy z równym i prowadziła nawet przez 60 minut.

Ale potem goście przeszli już do silniejszej ofenzywy i odrobili stracony teren. Jedno co można im zarzucić, to brak strzału pod bramką, co wyraża się w sumie dwuch punktów zdobytych z rzutów wolnych. W ocenie poszczególnych graczy należy wyróżnić Pewnego na prawym łączniku, Wawrę na środku i Kellingera na środku pomocy.

Garbarnia w meczu sobotnim wypadła bez wyrazu. Jeszcze obrońcy pracowali do przerwy jako tako, zwijał się również Wilczkiewicz. Po pauzie natomiast obrońcy ulegli lepiej grającej ofenzywie przeciwnika. Wilczkiewicz przeszedł niepotrzebnie do gry ostrej, wytwarzając wolne pod własną bramką i niebezpieczne naskutek tego pozycje. Atak nie mógł również zadowolić. Trójka środkowa nie rozumiała się nawzajem. Pazurek nie przypominał swej normalnej formy. Walicki stracił masę pozycji, a reszta dostrajała się do ich poziomu.

Przed sędzią p. Schneidrem wystąpili: Sportclub: Roch, Wanderer, Purtz, Köck II, Kellinger, Machal, Geiter, Pewny, Wawra, Gallas, Pillwein. Garbarnia: Koszowski, Konkiewicz, Joksz. Haliszka Wilczkiewicz, Pazurek II, Riesner, Maurer, Walicki, Pazurek, Polus.

Prowadzenie zdobywa Garbarnia w 10-tej minucie, gdy Maurer po podaniu Walickiego strzela niezawodnie.

Po przerwie na środku Garbarni gra Pazurek II, którego w pomocy zastąpił Skwarczowski. Wynik zmienia się w 12-tej minucie, gdy Gallas wyzyskuje przytomnie wybieg Koszowskiego i głową lokuje piłkę w siatce. Pomoc Garbarni, zamiast skutecznie pracować, stosuje zbyt ostre środki, co przynosi dwa rzuty wolne w 21 i 38 minucie, a Pewny — jest doprawdy pewnym strzelcem, więc wynik zmienia się na 3:1, chociaż gospodarze mieli okazję nawet do zwycięstwa.

KRAKÓW, 24.6. — Tel. wł. — **Garbarnia — Sport Klub Wiedeń 4:3 (3:1).** Objekcje nasze co do kondycji u Sportklubu, podniesione w ocenie sobotniego meczu z Garbarnią, znalazły swe stuprocentowe uzasadnienie tak w przebiegu, jak też i w wyniku meczu niedzielnego.

Wystarczyło tylko, aby napastnicy Garbarni poprawili swą dyspozycję strzałową, a wynik musiał już brzmieć inaczej. Przemęczeni widocznie goście przegrywali pojedynki o piłki, błyskając jedynie tu i owdzie swemi umiejętnościami.

Garbiarnia zagrała w meczu niedzielnym lepiej aniżeli dnia poprzedniego. To też zanosiło się w pewnym momencie na katastrofalną porażkę gości, kiedy bramki sypały się jak z rogu obfitości i wynik brzmiał już 4:1.

Wiedeńczycy podobnie zresztą jak i w sobotę przemogli jednak ten moment słabości, dorwali się do kontrofenzywy, nie starczyło im jednak sił na wyrównanie, zdołali tylko poprawić wynik.

Drużyny wystąpiły w podobnych składach co i w sobotę, jedynie na prawej pomocy Garbarni zmienił się Nagraba z Haliszką, a na centrze zagrał Woźniak.

Garbarnia rusza z silną wolą zwycięstwa do boju. Już w pierwszej minucie ostry strzał Riesnera odbija się o poprzeczkę. Niebawem strzał Woźniaka podziela ten sam los. W 9-ej min. Pazurek I wyzyskuje przytomnie podanie Riesnera i umieszcza piłkę w siatce.

Nie upłynęły jeszcze trzy minuty, a obrońca gości dotyka piłki ręką. Egzekutorem rzutu karnego jest znów Pazurek. Strzał nie zawodzi, piłka siedzi w siatce.

Jeszcze jeden rzut. Tym razem strzał Pewnego odbija się od poprzeczki Garbarni.

Następuje krótka serja ataków. Pojedynek bramkarza gości z Woźniakiem wygrywa krakowianin i piłka siedzi w siatce. W 28-ej minucie wynik opiewa 3:0.

Wiedeńczycy starają się przejść do ofenzywy. Kilka strzałów przechodzi tuż obok bramki gospodarzy i jeden jedynie trafia celu. Bramkę uzyskuje Wawra.

Tuż po przerwie, bo już w trzeciej minucie Pazurek podwyższa wynik. Zanosi się na wysoką porażkę Sportklubu, który jednak nie załamuje się. Goście skupiają się zwolna i przechodzą do ofenzywy, a pod koniec gry uzyskują nawet przewagę. W tym okresie pada bramka ze strzału Pillweina w 26-ej minucie i Pewnego z zamieszania podbramkowego w 43-ej min.

U Garbarni wybijał się na czoło Pazurek i Riesner w ataku, oraz dobrze zapowiadający się Woźniak na środku. U gości podobnie jak w sobotę doskonale grał Kellinger w pomocy, a najlepszy w ataku był Pewny. Sędziował dobrze p. dr. Rumpler.

P.K.S. -- I.K.P. 7:7

Mecz najlepszych bokserów Śląska i Łodzi

I. K. P. — (Łódź) — Policyjny K. S. (Katowice) 7 : 7. Opromieniony sławą ostatnich zwycięstw zjechał zespół wicemistrzów Polski do Katowic by zmierzyć swe siły z pogromcą (sprzed tygodnia) Warty poznańskiej—mistrzem Śląska P. K. S.

Zawody stały na dawno niewidzianym na Śląsku poziomie, mimo braku Banasiaka i Spodenkiewicza z jednej strony oraz Moczka i Makoza z drugiej. Krenc spowodu skaleczeń w wyprawie wrocławskiej nie przybył, toteż walka w w. ciężkiej nie odbyła się.

W walce wstępnej Borys zremisował z Gruszką.

Wyniki techniczne poszczególnych walk były (według kolejności wag, łodzianie na pierwszym planie): Pawlak — Pawlica. Ślązak mając dłuższe od przeciwnika ręce, „stopuje" pięknie natarczywe ataki Pawlaka. Zwycięstwo uzyskuje łodzianin mając w II starciu nieznaczną przewagę.

Graczyk — Nowakowski: Ślązak trafia celnie, ogłuszając łodzianina, który jednak bohatersko dotrzymuje do końca pola walki. Woźniakowski w spotkaniu z Cichym, wygrywa „jak chce" posyłając w II rundzie policjanta dwukrotnie na deski.

Dulkowski — Matuszczyk: łodzianin, zawodnik b. zrównoważony, stawia ślązakowi niespodziewany opór, górując nawet na dystans, zato w zwarciu Matuszczyk lepszy jest o klasę. Pod koniec walki obaj wyraźnie wyczerpani. Wygrywa ślązak.

Taborek w walce z Gburskim dał prawdziwą lekcję boksu, podobał się zwłaszcza jego szybki suchy cios prawą. Walka b. żywa, kończy się remisem.

Chmielewski spotkał się ze słabym Wrazidłem II, którego wykończył w II rundzie.

Dramatyczny przebieg miała ostatnia walka. Wrazidło I — Sałaciński, Ślązak już w 1 sek. zmusza Sałacińskiego do zapoznania z deskami, a w minutę potem silnym sierpowym wyrzuca go między linami z ringu.

Sędziował p. Karaś objektywnie.

Sprawa siedziby P.Z.B.

W piątek, dnia 29 b. m. w Poznaniu obradować będzie doroczne, walne zgromadzenie P. Z. B.

W tym roku upływa kadencja trzechletnia PZB, statutowo siedzibę można więc zmienić. A jednak się na to nie zanowiada.

Oto jednak co w tej sprawie mówi nam jeden z wybitnych działaczy bokserskich.

— Niema się co łudzić, że PZB zostanie w Poznaniu. Manewr Poznania na mistrzostwach Polski, kiedy twierdził, że jest za przeniesieniem PZB do Warszawy okazał się doskonałym środkiem do wytargowania od PZB dla okr. poznańskiego różnych koncesyj, które otrzymano. Niektórzy działacze warszawscy łudzą się, że delegacja poznańska może zmienić front wobec tego, że walne zgromadzenie POZB dało im wolną rękę. Ale niech się nie łudzą.

Do pozostawienia jak i przeniesienia siedziby trzeba zwykłej większości głosów. Walne zgromadzenie PZB rozporządza 170 głosami. Możliwe, że PUWF wpłynie na niektóre okręgi, gdzie na czele stoją kierow. ośr. W. F., żeby głosowali za Warszawą, ale to wszystko za mało. Zdaniem mojem za pozostawieniem siedziby PZB w Poznaniu głosować będą: Poznań 50 gl., Pomorze 15. gł. Łódź 10 gł., Kraków 10 gł., Białystok 10 gł., Stanisławów 10 gł. co stanowi razem 105 głosów, zaś za przeniesieniem do Warszawy wypowie się stolica, która rozporządza 25 głosami. Śląsk, Lwów, Lublin i Wilno po 10 głosów co razem stanowić będzie 65 głosów. Oczywista rzecz mogą jeszcze zajść małe korekty, gdyż słabsze okręgi nie mając pieniędzy na wysłanie delegatów do Poznania mogą przekazać głosy innym okręgom. Początek dało już Wilno, które przysłało stolicy pełnomocnictwo na przeniesienie PZB do stolicy.

Telefonem z kraju

LWÓW. 24.6. — Tel. wł. — Na boisku Pogoni odbyły się dzisiaj lekkoatletyczne zawody eliminacyjne przed meczem Wilno — Lwów. Na wyróżnienie zasługuje wynik Łańcuckiego na 100 m. — 11 sek. Na 110 mtr. przez płotki Haspel miał 16.2. Pozatem uzyskano następujące wyniki: 800 m.: 1) Bielański (SM) 2:05.8, skok wdal: Haspel (AZS) 6.21, dysk — Pietraszewski (AZS) 39.77. 60 m. — Fischer (Dror) 7,2. kula — Ratner (Dror) 11.30 m., skok wwyż — Sierpiński (SM) 1.71, 1500 m. — Jasiński (Pog.) 4:22.5. 400 m. — Śliwak (SM) 53.

WILNO. 24.6. — Tel. wł. — W zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Wilna wyniki były następujące: 110 m. przez płotki Wieczorek (WKS) 15.8; 200 m. Żyliński (Ognisko) 24.4; 800 m. Żylewicz (WKS) 2:06.5; 5.000 m. Herman (Ognisko) 17:08.3; 4 x 100 m. Ognisko 48.8. sztafeta olimpijska Strzelec 3:50.2; kula Fiedoruk (PPW) 12.82; dysk Zieniewicz (PPW) 39.51; oszczep Fiedoruk (PPW) 48.81; skok wdal Wieczorek (WKS) 6.34; wwyż Fiedoruk 164; tyczka Czerdasz (Strzelec) 2.70; 100 m. Żyliński (Ognisko) 11.3; 400 m. Żyliński (O) 54.9. 1.500 m. Żylewicz (WKS) 4:24.1; 3.000 m. Kulinkowski 10:05; trójskok Zieniewicz (PPW) 13.79. Panie: 60 m. Sirotówna (Makabi) 8.5; 100 m. Daniukiewiczówna (Ognisko) 14.7; 800 m. Butrymowiczówna (Sokół) 3:08.4; kula Lewin-Szmuklerowa (Makabi) 10.80. skok wdal Danukiewiczówna (Ognisko) 4.30; dysk Lewin-Szmuklerowa (Makabi) 26.85.

GRUDZIĄDZ. 24.6. — Tel. wł. — Mistrzostwa lekkoatletyczne pań okręgu pomorskiego, zgromadziły na starcie tylko zawodniczki z Grudziądza i Bydgoszczy. Wyniki: 60, 100, 200 m.: 1) Baumgartówna 8.2, 13.4, 28.8; 4x100 m.: Sokół (Grudziądz) 57.5 (rek. Pom.); dysk, kula i oszczep: Gackowska 34.34 (rek. Pom.), 9.325, 25.86; skok wdal z miejsca: Stasiakowska 2.18; wdal z rozbiegu i wwyż: Wiśniewska 4.46 i 133.

W meczu tenisowym 64 pp. pobił Sokół 5:3.

Na terenie Warszawy

Mecz bokserski Skra — CWS rozegrany w Warszawie, przyniósł wynik remisowy 6:6. Wyniki techniczne były następujące: w. papierowa: Koźmiński (S.) bije na punkty Lipińskiego (CWS); w. musza: Lasota (CWS) wygrywa przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie z Grzelakiem (S): w tej samej wadze Goss (CWS) bije wysoko na punkty Studena (S); w. lekka: Nader (S) po najładniejszej walce dnia wygrywa z Kozakiewiczem (CWS): w. półśrednia: Szymański (CWS) — —Kolacz (S). Sędzia dyskwalifikuje obu zawodników; Jankowski bije wysoko na punkty Muszyńskiego (CWS); w. średnia: Urbaniak (CWS) — Głowacki I (S). Obaj zawodnicy zaleli się krwią i sędzia przerwał walkę.

Mecze piłkarskie o mistrzostwo kl. A WOZPN przyniosły następujące wyniki:

Hapoel — Drukarz 2:0 (0:0). Drukarz w mocno osłabionym składzie był przeciwnikiem groźnym tylko do przerwy. Po zmianie stron drużyna żydowska częściej dochodzi do głosu i zdobywa dwie bramki przez Bittera II. Sędziował p. Aleksander Pichelski.

Skra — Czarni 2:1 (0:1). Skra wystąpiła z 3 rezerwowymi. Czarni w pierwszej połowie zdobywają przypadkowo golą ze strzału Helcera. Po przerwie całkowitą przewagę ma Skra i strzela dwie bramki przez Smosarskiego I i Rozalskiego. Sędzia p. mjr. Budzianowski.

Świt — Polonja 1:1 (0:1). Świt doskonale grał i prowadził do 88 m. ze strzału Cara. Dopiero w ostatnich dwu minutach udało się Polonji wyrównać ze strzału Kruszyńskiego. Sędziował inż. Mejerdow

Warszawianka — Bzura 5:2 (4:2). Mecz rozegrany w Chodakowie. Sędzia warszawski p. Glinka b. słaby. Bramki dla Warszawianki strzelili: Sochan (4) i Wieczorek, dla Bzury Kurczyński i Gąsior.

Makabi — Ż.A.S.S. 3:1 (2:1). Mecz o mistrzostwo kl. B WOZPN zakończył się zasłużonym zwycięstwem Makabi, dla której bramki zdobyli: Ehrenberg, Fajertag, Cytrenbaum, dla ŻASS-u: Rasner. Sędziował dobrze p. K. Bergtal.

Polonja — Gwiazda 4:1 (2:0). Polonja wystąpiła w ligowym składzie z Heriszem I na l. łączniku, Gwiazda z 3 rezerwowymi. Gra słaba pod znakiem wybitnej przewagi ligowców, dla których bramki zdobyli: Seichter (2), Herisz i Puchniarz — po jednej. Dla Gwiazdy honorowy punkt zdobył: Krotenberg. Sędziował p. Karol Bergtal.

Fort Bema — PWATT 4:2 (2:1). Faworyt na mistrza kl. A w spotkaniu towarzyskim z B klasową drużyną przegrał niespodziewanie. Bramki dla Fortu Bema strzelili: Ząbkowski (2), Zacharczuk i Potocki dla PWATT: Wojdak (2) i Wójcik. Sędziował p. Twardo. *m. al.*

Nyul, dawny gracz węgierskiej drużyny Hungarja (dawniej MTK) przyjechał do Warszawy i został zaangażowany przez Warszawiankę na trenera piłkarskiego.

Mistrzostwo kl. A okręgu warszawskiego: waterpolo: Delfin — AZS I-b 8:0 (:0). Delfin w pełnym składzie nie ma w swej klasie w tej chwili konkurencji. Bocheński, który tym razem raczej statystował, uzyskał 2 bramki, 1 Semadeni, 1 samobójcza Gumkowski i wreszcie 4 bramki wspaniałemi przebojami zdobył Konarek, bezsprzecznie najlepszy gracz obu drużyn. Sędziował p. Smoderek.

Mistrzostwo kl. B okręgu warszawskiego: Makabi — AZS III 4:3 (4:0). Delfin II — ŻASS II 5:1 (2:1).

Posseidon prosi P.Z.P.

o ułaskawienie zawieszonego Karliczka

Berlin, w czerwcu

Berlińskie stowarzyszenie pływackie „Posseidon" zwróciło się do Polskiego Komitetu Imprez Sportowych z prośbą o poparcie starań o złagodzenie kary nałożonej na Karliczka. Jak wiadomo mistrz Polski przebywa od kilku miesięcy na studjach w Berlinie i przystąpił tu do Posseidonu, jednego z największych klubów Rzeszy. Karliczek zobowiązał się jednak w imprezach międzynarodowych startować w barwach swego macierzystego klubu, E.K.S. — Katowice. Zobowiązanie to złamał Karliczek już przy pierwszej okazji, startując na międzynarodowym meetingu berlińskim w lutym b. r. w barwach Posseidonu. Sytuację popsuło jeszcze niemądre stanowisko E. K.S., który mimo niezbitych dowodów (oficjalny świadek i program) zaprzeczał temu. W rezultacie nałożył P.Z.P na E.K.S. grzywnę, a Karliczka zdyskwalifikował do 12 lipca.

Wystąpienie Posseidonu na trzy tygodnie przed upływem przymusowej absencji Karliczka, a więc gdy się już bodaj nie opłaca targować, ma swoje podłoże; Karliczek, jako pływak wszechstronny jest zawodnikiem dla każdego klubu bardzo pożytecznym, a w obliczu szeregu imprez drużynowych może Posseidonowi oddać poważne usługi. Specjalnie chodzi tu o wielką sztafetę 30 czerwca w zawodach na Szprewie „Quer durch Berlin".

Egoistyczne motywy Posseidonu możeby nikogo nie wzruszyły, ale cała sprawa posiada jeszcze inne oblicze. Posseidon bowiem powiada: przyjęliśmy Karliczka na członka naszego klubu, traktujemy go jak własnego wychowanka, opiekujemy się nim, dajemy mu możność idealnego treningu, słowem cyzelujemy formę polskiego zawodnika na mistrzostwa Europy w Magdeburgu. Czy nie należy się nam w rewanżu pewna względność, czy opłaca się wogóle wykluczać Karliczka od udziału w wielkich przygotowaniach w obliczu Magdeburga?

Tyle berliński Posseidon. Ciekawe czy P. Z. P. skorzysta z prawa łaski.

Regaty w Gdańsku

GDAŃSK. 24.6. — Tel. wł. — Na niedzielnych regatach międzynarodowych kluby polskie uzyskały 5 drugich oraz 2 trzecie miejsca. Techniczne wyniki były następujące:

Dwójki podwójne bez sternika. 1) Klub Wioślarski z Królewca 8:06.3. 2) Klub Wioślarski z Insterburgu 8:16.2; 3) Warszawskie Tow Wioślarskie 8:17. Jedynki 1) Klub Wioślarski z Insterburgu (Berneker) 8.44.4; 2) WTW. (dr. Tilgner) 9:05.6 Czwórki juniorów (pierwszy bieg) 1) Klub Wioślarski w Loetzen 7:54. 2) Klub Wioślarski Wisła Warszawa 8:02.6. Czwórki juniorów (drugi bieg) 1) Niemiecki Klub Wioślarski w Grudziądzu 7:58. 2) Malborski Klub Wioślarski 8:01. 3) Niemiecki Klub Wioślarski „Fritjof" z Bydgoszczy Czwórki juniorów (trzeci bieg) 1) Królewiecki Klub Wioślarski 8:14. 2) Niemiecki Klub Wioślarski „Fritjof" z Bydgoszczy 8:29.

Czwórki o nagrodę wędrowną, ufundowaną przez b. cesarza Wilhelma II: 1) Klub Wioślarski „Victoria" Gdańsk 7:48.5; 2) Bydgoskie Tow. Wioślarskie 7:53.4. Czwórki bez sternika' 1) Klub Wioślarski „Germania" z Królewca 7.41.2; 2) Bydgoskie Tow. Wioślarskie 7:53.8. Czwórki dla osad, które nie zajęły żadnego pierwszego miejsca. 1) Niemiecki Klub Wioślarski z Bydgoszczy 7:49.7; 2) Klub Wioślarski z Loetzen 7:53.9; 3) Niemiecki Klub Wioślarski Grudziądz 8.10.2.

Jedynki juniorów: 1) Klub Wioślarski „Germania" Królewiec (Lehmann 9:01: 2) Warsz. Tow. Wioślarskie (Kobyliński) 9:01.2; 3) Klub Wioślarski „Wiking" z Królewca 9:10.2.

8-ki o nagrodę senatu W. M Gdańska: 1) Klub Wioślarski „Germania" Królewiec 6:34.7. 2) kombinowane osady gdańskich klubów wioślarskich 6:42; 3) Bydgoskie Tow. Wioślarskie 6:43.8.

Kolarze zagraniczni w Polsce

3 imprezy W.T.C. z udziałem: Szamoty, Chapelaina, Arleta, Marronniera, Szkeresa i jeźdźców polskich

Warszawa, 21. VI.

Po raz pierwszy od 1931 roku byliśmy znów świadkami międzynarodowych zawodów kolarskich.

Widzowie nie opuszczali Dynasów rozczarowani. Wychodząc ze stadjonu WTC miało się raczej wrażenie pewnego niedokarmienia, niedosytu, jaki odczuwać musi smakosz po skonsumowaniu pierwszego dania wystawnego obiadu.

Zagadka o trzech niewiadomych nie doczekała się rozwiązania. Na podstawie wyników czwartkowych nie potrafiliśmy skonstruować równania Szamota — Arlet — Chapalain i nie potrafiliśmy zdefinjować wzajemnego stosunku trzech gości.

Grand Prix de Varsovie wygrał Szamota — to prawda, ale ominął bezpośredniego spotkania z groźnym francuskim rywalem. Chapalain natomiast wygrał wstępny bieg gości i uzyskał w nim najlepszy czas zawodów na 200 metrówce — 12,4 sek.

W przedbiegu Wielkiej Nagrody Arlet (Belgia) wyeliminował Francuza, ale nadział się w finale na Szamotę. Po stoczeniu równej walki, ogłoszono porażkę Belgji. Różnica była minimalna, ale oko publiczności przychylało się raczej do przyznania pierwszego miejsca pokonanemu.

Skromny materjał obserwacyjny pierwszych wyścigów pozwoli jednak stwierdzić u Szamoty powiekszenie szybkości na końcówce i uzyskanie zrywu dość udatnie imitującego demarage.

Wyścigi sztajerów wypadły o wiele mniej interesująco. Rene Maronnier reprezentuje klasę niewidzianą na torach polskich i nienadającą się do porównań z tutejszymi młodymi sztajerami. Francuz wygrał wszystkie wyścigi dnia, a gdyby tego potrzebował mógłby zwyciężać z trzykrotnie większym odstępem.

Drugi gość zagraniczny — Szekeres (Węgry) potwierdził pogłoski napływające z Budapesztu o nieszczególnej formie. Węgier pokonany został dwukrotnie przez Stahla, a raz nawet przez Michalaka (nie licząc rzecz jasna zwycięstw Maronniera). Zdecydowanie ustępował mu tylko Oksiutycz.

WYNIKI

Sprinterzy krajowi między sobą. 1) Einbrodt 13.4 sek., 2) Frączkowski, 3) Pusz. Pusz jest początkowo zamknięty, na 250 mtr. przed metą udaje mu się prześlizgnąć wewnętrzną krawędzią toru, ale Einbrodt jedzie ciasno i sklania Pusza do zjechania na trawnik. Pomimo tego wypadku, w jeździe Einbrodta nie można się było dopatrzeć znamion faulu.

Sprinterzy — goście: 1) Chapalain (Francja) 12.4 sek., 2) Szamota (Polska) o pół maszyny, 3) Arlet (Belgja). Chapalain finiszuje na 270 mtr. przed metą, zyskuje 5 długości i nie pozwala się dojść zgapionym przeciwnikom.

Polska mila: 1) Popończyk 14 pkt., 2) Głowacki 10 pkt. (ucieczka), 3) Olecki 8 pkt.

Wielka Nagroda Warszawy. Przedbieg polski: 1) Szamota 13 sek., 2) Pusz półtora długości stylu, 3) Frączkowski, 4) Einbrodt. Szamota obchodzi z dziecinną łatwością bezradnych przeciwników. Przedbieg zagraniczny: 1) Arlet 12,8 sek., 2) Chapalain o koło. Finał o 5-te miejsce: 1) Frączkowski 16 sek., 2) Einbrodt. Finał o 3-cie miejsce: 1) Pusz, 2) Chapelain. Akurat kiedy Francuz kończy swój szpurt, będąc o długość przed Puszem, rozlega się dzwonek na ostatnią rundę. Omyłka! Obaj zdążają do taśmy spacerem. Finał o 1-sze miejsce: 1) Szamota 12,6 sek., 2) Arlet

Sztajerzy polscy między sobą 10 klm.: 1) Stahl (za Podgórskim) 9:11,8 sek. 2) Michalak (za Gędziorowskim) o 200 mtr., 3) Oksiutycz (za Niemcem Motzko) o 1.600 mtr.

Goście - sztajerzy z dwu startów: Maronnier (za Niemcem Schubertem) dogania Szekeresa (za Węgrem Gatsą) po przejechaniu 7.130 mtr. w czasie 6:07 sek.

Złote Koło m. st. Warszawy (nagroda za największą przestrzeń przejechaną w ciągu 50 minut w 2 biegach). Wyścig półgodzinny: 1) Maronnier 33.880 klm., 2) Michalak 32,975 mtr., 3) Stahl 32.725 klm., 4) Szekeres 31.570 klm., 5) Oksiutycz 30,130 klm.

Drugi wyścig 20 min.: 1) Maronnier 22,145 klm., 2) Stahl 21.945 klm., 3) Szekeres 21.375 klm., 4) Michalak 20.990 klm., 5) Oksiutycz 20.220 klm.

Wynik ogólny wyścigu 50 minutowego: 1) Maronnier 56,025 klm., 2) Stahl 54.770 klm., 3) Michalak 53.965 klm., 4) Szekeres 52.945 klm., 5) Oksiutycz 50,350 klm.

ŁÓDŹ, 22.6.

„Cyrk kolarski", który z całem swem urządzeniem zjechał się w ubiegły piątek do Łodzi raczej zawiódł oczekiwania zebranej w ilości ponad tysiąc osób stojących (miejsca siedzące były zupełnie puste) — publiczności, nie gwarantując mu większego powodzenia i w następnych występach łódzkich.

Zawiódł oczekiwania Szamota. Przegrał on tu finał głównego wyścigu, o pięknie brzmiącym tytule „Wielka nagroda m. Łodzi". Zwycięzca Chapalain natomiast bardzo się podobał.

Drugim bohaterem wieczoru był Maronnier w biegu za motorami, przypominając jazdą najpiękniejsze wyścigi toru helenowskiego. Jechał wspaniale, zresztą bez większej konkurencji, którą stanowił właściwie tylko Michalak, gdyż Szekeresa i Oksiutycza poważnie traktować nie można. Maronnier „zdobył" niemniej pięknie brzmiącą nagrodę „Złote koło m. Łodzi".

Sprinter Arlet nie pokazał żadnej klasy i z Frączkowskim wygrał po zaciętej walce. Pusza widzieliśmy przed dwoma laty w lepszej formie, choć dwa pojedynki z Einbrodtem rozstrzygnął pewnie.

Wyścig lotności, dla sprinterów polskich, wygrał Pusz przed Einbrodtem i Frączkowskim w czasie 13.8. Wyścig lotności dla gości rozstrzygnął dla siebie pewnie Szamota przed Arletem i Chapalainem. Czas Szamoty 13,4.

W nagrodzie Helenowa za prowadzeniem motorów Michalak, po 11-tu okrążeniach, doszedł Oksiutycza. W nagrodzie dla cudzoziemców za motorami zwyciężył oczywiście Maronnier, nadrabiając na Szekeresie 100 mtr

Wielka nagroda m. Łodzi rozegrana była w 2-ch przedbiegach. W pierwszym prowadził przez cały czas Frączkowski i dopiero na prostej wyszedł Szamota, bijąc go o niespełna 2 długości, 3) Einbrodt, 4) Pusz. Czas Szamoty 13,8. W przedbiegu drugim — Chapalain bije pewnie Arleta, mając czas 13.4.

W finale trzecich Pusz bije o koło Einbrodta: czas 13.8. W finale drugich Arlet po zaciętej walce zwycięża Frączkowskiego. Wreszcie do walki o prymat stają Szamota i Chapalain. Emocjonujący ten wyścig wygrywa pewnie Francuz, prowadząc cały czas, w najlepszym czasie dnia — 13,2. O grubość gumy za nim Szamota.

„Złote Koło m. Łodzi" za motorami w dwuch wyścigach, wygrał Maronnier. Wyścig półgodzinny wygrał Francuz bijąc zdecydowanie doskonale trzymającego się Michalaka, natomiast w wyścigu 15-minutowym niespodziewanie triumfował Polak. Ogółem Maronnier w 3-ch kwadransach przebył dystans 41.965 mtr. Michalak 41.870 mtr. 3) Oksiutycz 37.270. 4) Szekers — 34.420. Handicap „asów" wygrał Frączkowski.

KRAKÓW, 24.6. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym rozegrane zostały na torze kolarskim Cracovii międzynarodowe zawody kolarskie z udziałem czołowych jeźdźców polskich oraz bawiących w Polsce kolarzy zagranicznych. Pomimo ciekawej konkurencji, zawody nie wywołały większego zainteresowania i ściągnęły na trybuny zaledwie kilkaset osób. W biegu sprinterów o wielką nagrodę miasta Krakowa po kilku przedbiegach zwyciężył Arlet przed Szamotą (Polska). Szamota uzyskał w przedbiegu doskonały czas 12.2 na 200 metrów. W wyścigu za motorami o nagrodę Cracovii dla polskich stayerów zwyciężył Michalak w czasie 4.32.2 przed Oksiutyczem. Wyścig za motorami dla stayerów zagranicznych wygrał Szekeres (Węgry) w czasie 7:53.2 przed Maronnier (Francja). W wyścigu za motorami o złote koło miasta Krakowa w dwóch biegach półgodzinnych pierwszy bieg wygrywa Maronnier (Francja) przebywszy 32 km. 120 m. przed Michalakiem (Polska) 31 km. 240 m. Drugi bieg wygrał Szekeres (Węgry), przebywając 33 km. przed Michalakiem (Polska) 32,6 km. W ogólnej punktacji zwycięża Michalak (Polska). W handicapie asów na przestrzeni jednego kilometra zwycięża Pusz (Polska) w czasie 1:09.4.

W czasie zawodów publiczność jednominutową przerwą przez powstanie z miejsc uczciła pamięć tragicznie zmarłego motocyklisty Wrońskiego. Podczas przerwy zademonstrowany został motocykl polski, zmontowany przez byłego mistrza Łazarskiego.

Losowanie Wimbledonu

Miss Montgomery partnerką Jędrzejowskiej w dublu pań

London, 21 czerwca.

Wczoraj odbyło się losowanie turnieju w Wimbledonie. Spośród 128 graczy reprezentujących 23 narody rozstawiono ośmiu: — u góry tabeli jest J. Crawford, u dołu Perry — pozatem Shields, Stoefen i Wood (U. S. A.) Austin, von Cramm i de Stefani. Pierwszy raz w historji Wimbledonu, żaden z graczy francuskich nie dostąpił zaszczytu prowadzenia jednej z „ósemek".

J. H. Crawford (Australja) pierwszy gracz świata i obrońca tytułu, spotyka się już w pierwszej rundzie z naszym Tłoczyńskim. Został uznany za pierwszego gracza świata. Zdobył on również mistrzostwo Wimbledonu w mixcie, partnerując Peggy Scriven. Gra jego jest technicznie doskonała i służyć może wszystkim tenisistom za wzór.

Polak jest jedynym prawdziwie groźnym graczem poza Japończykiem Yamagashi w tej „ósemce".

Jedynem, czego możemy sobie życzyć jest, aby Polak odegrał w tym roku rolę Hiszpana Maiera — który grając również przeciw Crawfordowi w pierwszej rundzie zeszłorocznych mistrzostw, omal nie pokonał mistrza w ciężkiej pięciosetowej walce. Pisma angielskie piszą o spotkaniu Crawford—Tłoczyński jako o ciężkiej dla Australijczyka próbie, ponieważ — „Tłoczyński jest już graczem o klasie światowej. Jest to młody i stale doskonalący się tenisista".

Jędrzejowska losowała dużo szczęśliwiej. Znalazła się w „ósemce" Palfrey, gdzie pierwszą rundę przechodzi walkoverem. Przy swej normalnej formie mistrzyni Polski powinna dojść do ćwierćfinału zupełnie gładko, przyczem jedyną groźną przeciwniczką będzie pewno miss Hardwick, reprezentantka Anglji na meczu ze Szkocją, wyjątkowo dobra technicznie i z głową grająca tenisistka. Ćwierćfinał Palfrey — Jędrzejowska będzie jedną z sensacyj turnieju. Polka będzie musiała osiągnąć szczyt swej formy, aby móc wyeliminować drugą rakietę Ameryki i pogromczynię miss Round i Scriven z przed tygodnia.

W grze podwójnej panów Tłoczyński — Hebda wylosowali przeciętną parę holenderską — Geelhand i van Eynde. Hebda jednak do Anglji nie pojechał i przypuszczalnie Tłoczyński dobierze sobie innego partnera.

Jędrzejowska dostała za partnerkę w dublu miss Montgomery. Jest to dobra tenisistka angielska, rzadko jednak uczestnicząca w turniejach. W Wimbledonie pokonała ona nawet miss Scriven. Ciekawem jest, że nazwiska Senority d'Alverez, która miała być partnerką Jadzi w tym turnieju, nie ma zupełnie na liście uczestników. Jędrzejowska i Montgomery spotykają w pierwszej rundzie bardzo dobrą parę angielską Mrs. Whittingstall i miss Yorke. Walka będzie zażarta i jeżeli para polsko-angielska zwycięży, to droga do ćwierćfinału z Jacobs—Palfrey będzie już łatwą. Najlepszy kobiecy dubl Ameryki skończy jednak bez wątpienia, karjerę naszej pary.

Polski mixte trafił na silną parę R. Tuckey i P. Scriven. Przy paryskiej formie i dobrej kondycji fizycznej, nasze zwycięstwo jest zupełnie możliwe.

Turniej rozpoczyna się w poniedziałek 25 czerwca.

J. S.

Dziwne tempo...

Dwa punkty stracił Strzelec przy zielonym stole posiedzeń Ligi. Mecze remisowe Siedlczan z Podgórzem (0:0) i Legją (1:1) zweryfikowano 3:0 na korzyść rywali, co wyniosło automatycznie Legję przed Wartę (8 miejsce), a Podgórze przed Warszawiankę (10 miejsce). Strzelec znalazł się z 3-ma punktami na ostatniem miejscu, bez szans na ratunek.

Przyczyną decyzji powyższej była jakaś zaległość finansowa w 1-ej połowie maja do kas ligowych.

Sprawa cała nie przedstawia się jasno dla osób niewtajemniczonych w kulisy „urzędowania" ligowego. Tabela mówi nam, że Strzelec w 4-ch meczach dotąd zdołał zyskać swoje 5 pkt. a mianowicie:

22.IV — z Wartą 5:2
3.V — z Legją 1:1
13.V — z Podgórzem 0:0
27.V — z Polonią 0:0.

Skoro skasowano mu punkty za dwa „środkowe" mecze wynika z tego, że zaległość finansowa zaczęła się po 22 kwietnia a została wyrównana przed 27 maja.

O ile wiemy kary sportowe związane ze sprawami finansowemi (zawieszenie i jego skutki) mają charakter automatyczny.

Dług nieuregulowany — punkty stracone!

Uderzać przeto musi niezwykle długa procedura ogłoszenia przez Ligę, że klub jakiś 6 i 7 tygodni temu stracił cenne punkty!

Na co czekano?...

Znowu rekordy

NEW YORK, 24.6. — Tel. wł. — Znów cały szereg świetnych wyników osiągnęli lekkoatleci amerykańscy; w Los Angeles na 440 y Haridn miał 47 sek., a na 220 y płotki 22.7 (rek Światowy); 1 milę przebiegł Bonthron w 4:08,9, Kulą rzucił Torrance 16.62.

BERLIN, 24.6. — Tel. wł. — Lekkoatletki niemiecką są w coraz lepszej formie. Ostatnio sztafeta: Kraus, Dollinger, Doerfeldt Engelhardt przebiegła 4 x 100 mtr. w czasie 47.5, tylko o 0.6 sek. gorszym od rekordu światowego Ameryki. 60 i 100 mtr. wygrała Kraus w 7.4 i 12 sek., 80 mtr. przez płotki Enegelhardt w 12.1.

BERLIN, 24.6. — Tel. wł. — Na zawodach lekkoatletycznych 1000 mtr. wygrał Koenig w 2:31,4, 2) Peltzer 2.32;5 klm. Syring 15:18,4, 2) Goehrt 15:19,2; skok wwyż Bornhoefft 186, dysk Reiman 44.89, 2) Remecz (Węgry) 43.37.

Klęska Slavii z Rapidem (1:3) w spotkaniu o puhar środkowo-europejski i to na praskim gruncie, podziałała jak zimny tusz na upojonych sukcesami włoskiemi Czechów.

T. Bernadzikiewicz 2)

Na Rumanowy

Kochany ten człowiek nie chciał jednak skorzystać z oferty, doradzając przekonywująco dalsze próby na prawo od niegościnnego kominka. Zgodziłem się na to, i niebawem rozpoczęliśmy jakąś niesamowitą wędrówkę po pionowej zupełnie skale, przyczem tym razem prowadził mój brat.

Ponieważ nad nami było niedostępne urwisko, „trawersowaliśmy" niemal poziomo w prawo. Po przejściu w ten sposób jednej liny sytuacja stała się jednak już zupełnie tragiczna: dalszy „trawers" okazał się wykluczony, zaś posuwanie się w górę uniemożliwiała nadal okrutna przewieszka.

Co było robić? Jak niepyszni zjechaliśmy na naszej linie do porzuconej przed paru godzinami rynny. Tutaj zastały nas pierwsze krople deszczu, zmuszając do ostatecznego odwrotu.

Gdy schodziliśmy dolną częścią urwiska, nie było na nas ani jednej suchej nitki, a lina nabrzmiała woda umilała nam każdy krok. Spadł mi na dodatek z ręki pamiątkowy zegarek, bowiem rzemyk, utrzymujący go dotąd „na powierzchni", rozpłynął się w potokach wody. Dalszą drogę urozmaicało nam zato znakomicie odnajdywanie doczesnych szczątków zegarka, które co kilkanaście metrów wydobywały głuche westchnienia z mojej obolałej i mokrej piersi.

Dopiero na Polanie pod Wysoką, dokąd dotarliśmy już o zmroku, gorąca strawa powróciła nam dawną radość życia.

— Poczekaj bratku, mówiłem sobie w duchu do niegościnnych krzesanic Rumanowego gdym zasypiał przy góralskiej watrze, to dopiero początek!

* * *

W pełni tego samego sezonu stanęliśmy u stóp Rumanowego powtórnie: ta „wereda" Pstruś i ja. Obydwaj w doskonałej formie fizycznej, obydwaj jednem ożywieni pragnieniem. Dolna część ściany poszła nam, jak po maśle. Pogoda była śliczna, wstępowała w nas raźna otucha. Może wreszcie tym razem się uda?

Po paru godzinach stanęliśmy pod blokiem szczytowym. Nie namyślając się długo, probujemy tym razem samego środka ściany. Wiodła nim pionowa rysa, wyżej parokrotnie przewieszona. Już na oko widać było, że „nie puści". A jednak...

Postanowiliśmy prowadzić na zmianę. Tak się szczęśliwie złożyło, iż pierwsza długość liny wypadła akurat na mnie. Trudności zaczęły się z miejsca, narazie jednak utrzymane jeszcze w możliwych rozmiarach. Po przejściu prawie całej długości liny zatrzymałem się pod pierwszą przewieszką. Tu wbiłem hak i „ściągnąłem" Pstrusia.

Teraz on miał prowadzić. Bedak wyszedł wyżej jakieś 2 metry i — zaczął się rozglądać bezradnie. Przewieszka była zupełnie gładka, mokra i porośnięta porostem. Wyraźna niemożliwość! (niestety bez chwytów dla rąk chodzi się po ścianie wyłącznie... w chwilach twórczej fantazji).

Zacząłem doradzać memu towarzyszowi w sposób może cokolwiek złośliwy: — Spróbuj trawersować w lewo. Na prostopadłej płycie widać tam było w całkowitej ekspozycji kilka stopieńków dla stóp w odległości jeden od drugiego o dobre parę metrów.

Pstruś spojrzał na mnie spode łba:

— To zupełnie niemożliwe. Jeszcze trochę popatrzył, trochę popróbował i — zeszedł do mnie. Nie miałem całkiem ochoty sprawdzać słuszności opinji mego towarzysza, to też po paru chwilach znaleźliśmy się się we dwu spowrotem na kazalnicy.

Niezrażeni tem pierwszem niepowodzeniem, ruszyliśmy obecnie pod szturmowaną w początku lata prawą połać ściany, do stóp owego nieszczęsnego kominka.

— Rzeczywiście wygląda nieprzyjemnie, przyznał mój towarzysz, gdym wbijał hak w dobrze już mi znanem miejscu.

Ruszyłem pierwszy. Poszło mi tym razem lepiej, niż za poprzednim razem. Po paru chwilach zdobyłem ciężką pracą około 5 metrów terenu. Krucho było i mokro. Zacząłem szukać miejsca, gdzieby się dało wbić następny hak. Było to jednak nieosiągalnem marzeniem: w promieniu paru metrów ani jednej „możliwej" szczeliny. Pod uderzeniami młotka odpadały tylko dotychczasowe moje „chwyty".

Mimo to ponowiłem atak. Już, już wychodziłem na środkową przewieszkę, prawą ręką podciągałem się na zupełnie „pewnym" chwycie, gdy lewa i jedna noga szorowała bohatersko po ścianie, gdy... mój „pewny" chwyt runął wdół, a ja musiałem użyć całej mej dobrej woli i sporo krańcowego wysiłku, aby nie pójść za jego przykładem.

Po paru minutach znalazłem się spowrotem przy haku. — „Pstruś, idź ty teraz".

— Jeśli ciebie nie puściło, to i mnie napewno nie puści.

Pstruś nie dał się jednak przekonać. Kochany Pstrusiu, jakże ci wdzięczny byłem za twoją decyzję!

Ostatecznie postanowiliśmy odstąpić od naszych ambitnych planów i wyjść na Rumanowy „bez cudów", zrobioną już dawno „drogą", wiodącą poprzez kazalnicę w kierunku grani łączącej Rumanowy z Gankową Przełęczą. Idąc wspomnianą „drogą", bez żadnych już przygód dotarliśmy do szczytu Rumanowego, oczywiście w potokach ulewnego deszczu.

Na samym wierzchołku czekała nas nowa przygoda. Deszcz przestał padać równie raptownie, jak nagły był jego początek. Właśnie zacząłem wkładać drugi but, gdy ogłuszyło nas silne uderzenie pioruna i jednocześnie szarpnęło mnie coś mocno za ramię.

Obejrzałem się na Pstrusia: on miał również minę przerażoną. Niemal bez słowa w ciągu paru sekund znaleźliśmy się — ja w jednym bucie i w jednym pantoflu, Pstruś w podobnym negliżu — o kilkadziesiąt metrów poniżej szczytu.

Niema żartów z tym naszym Rumanowym!...

(Dokończenie nastąpi).

O tytuły szermierczych mistrzów Europy

trwa dalej walka na planszach Doliny Szwajcarskiej w Warszawie

Zawody indywidualne we florecie, zwłaszcza po pozbyciu się drogą eliminacyj szermierzy słabszych, zyskały na barwności i wyrazie. Wszyscy finaliści, to przecież nielada majstrowie w swym fachu; ich wielkie indywidualności znajdują swe uzewnętrznienie bądź w pięknie przygotowanych taktycznie akcjach bądź w majstersztykach techniki, bądź też w nieprawdopodobnej szybkości, czy wreszcie... w specyficznem zachowaniu się.

Niestety touchee floretowe ograniczające pole działania tej broni, jedynie do korpusu i to bez ramion nie pozwala na zastosowanie tak niezawodnego przy szpadzie rejestratora automatycznego. To też we florecie często gęsto punkty zdobywał nie ten, kto je zadał, zwłaszcza jeśli za przeciwnika miał nazwisko głośniejsze od swego.

Włosi odnieśli we florecie sukces bezapelacyjny. Do puli finałowej doszło ich aż pięciu, z tego czterech zajęło pierwsze cztery miejsca i jedynie Nostini został przez Lloyda, Casmira i Lemoine zepchnięty na 8-me miejsce.

Spośród 18-tu półfinalistów odpadło 8-miu następujących: A. Gardere, Bougnol (Francja), Dunay, Zirczy Bay i Maszlay (Węgry). Lion (Austrja) i jeden jedyny Włoch — Di Rosa, tak że w grupie finałowej spotkała się rzeczywiście już sama śmietanka: Gaudini, Marzi, Bocchino, Guaragna i Nostini (Włochy), Lemoine i E. Gardere (Francja), Lloyd (Anglja), Casmir (Niemcy) i Hajdu (Węgry).

Aby uniknąć t. zw. „podkładania się", dyrektorat techniczny mistrzostw zarządził, żeby Włosi rozegrali walki finałowe początkowo — między sobą, a potem dopiero z pozostałymi przeciwnikami.

W wyniku ostatecznym zaszczytny tytuł najlepszego florecisty w Europie zdobył dwumetrowy Gaudini, który na 9 walk przegrał tylko jedną 4:5 z Guaragną a wygrał 5:3 z Marzim, 5:0 z Nostinim, 5:3 z Bocchino, 5:2 z Hajdu, 5:0 z Lloydem, 5.3 z Lemoine i 5:1 z Casmirem.

Drugi był Marzi, pokonany przez Gaudiniego 3:5 i przez Lemoine 4:5. Pozatem tylko Casmir zdołał wywalczyć na wicemistrzu 3 touchee, a Guaragna — dwa, pozostali zaś — tylko po jednym.

Bocchino na 9 walk wygrał sześć (porażki z Marzim 1:5, z Gaudinim 3:5 i z Guaragną 4:5). Czwarte miejsce zajął Guaragna, mając tę samą ilość pięciu (na dziesięć stoczonych) zwycięskich walk, ale o 3 touchee mniej zadane przy równej ilości 37 otrzymanych.

Ta sama historja powtórzyła się z miejscem 6-em i 7-em, gdzie Casmir przelicytował Lemoina (po 4 zwycięstwa) o pięć touche mniej zainkasowanych.

Nostini był 8-my (3 zwycięstwa). E. Gardere mimo wycofania się po 7-miu walkach — dziewiąty (2 zw.), a Hajdu z jednem ciężko wywalczonem zwycięstwem 5:4 nad Lemoine — 10-ym i ostatnim.

Wyścig Targa Florio dla motocyklistów wygrał Aldrighetti (Rudge), który dystans 168 klm. przejechał z szybkością 89,9 klm./godz. W kategorji 250 ccm. zwyciężył Pagani (Miller), 350 ccm. — Pigorini (Rudge); 175 ccm. Lama (MM).



ELIMINACJE W SZPADZIE
między drużyną węgierską i włoską. Z tyłu widać drut od licznika elektrycznego.



START BIEGU 1500 MTR.
na mistrzostwach Warszawy, odbył się przy udziale dwu gości zagranicznych.



DWIE SIOSTRY — MISTRZYNIE FLORETU.
Helene i Margid Ellek zdobyły dla Węgier dwa pierwsze miejsca na turnieju o mistrz. Europy.

Floret pań zgrupował 25 zawodniczek w czterech pulach. Polki nie miały w tem towarzystwie wiele do powiedzenia, to też odpadły wszystkie bez wyjątku.

W I-ej puli Stanoszkówna i Goryńska, w II-ej — Laskowska i Włoszka Biagini, w III-ej — Rowecka i Perini, w IV-ej Duchówna, Stanbury (Anglja) i Horwath (Węgry).

Finał zgrupował 8 pań następujących: H. Elek, M. Elek, Bogathy (Węgry), Neligan, Guinnes (Anglja), Oelkers, Hass i Oslob (Niemcy).

Ponieważ jednak obie siostry Elek oraz Hass i Neligan wywalczyły tę samą ilość zwycięstw — po pięć, zarządzono dodatkową rozgrywkę (t. z. barrage) o pierwsze miejsce.

Triumfowała tutaj na całej linji Węgierka Helene Elek, która siostrę swą Marquerite pokonała 5:2, Angielkę Neligan w tym samym stosunku, a Niemkę Hass 5:1.

Pozostałe panie uzyskały między sobą tylko po jednem zwycięstwie: Neligan — M. Elek 5:4, Hass — Neligan 5:2, M. Elek — Hass 5:2. Wobec tego o tytule wicemistrzyni oraz 3-em i 4-em miejscu zadecydował stosunek trafień.

Na mocy tego obliczenia tytuł wicemistrzyni Europy przypadł M. Elek (Węgry) stos. trafień zadanych do otrzymanych 11:12, 3) Hass (Niemcy) 8:12. 4) Neligan (Anglja) 9:14. 5) Bogathy (Węgry) 3 zwyc., 6) Oelkers (Niemcy) 2 zw. (23:30), 7) Guinness (Anglja) 2 zw. (21:30), 8) Oslob (Niemcy) 1 zwycięstwo.

W półfinale odpadły panie: Meneghelli i Cerani (Włochy), Jungst, von Wachter (Niemcy), Geddes (Anglja) oraz Dany i Varga (Węgry).

Jak zatem widzimy, panie węgierskie odegrały we florecie rolę niemal taką samą, jak Włosi wśród panów.

Szwedzi rewelacją szpady

Szpada drużynowa, rozpoczęta w d. 23 b. m., zgromadziła zespoły ośmiu państw, podzielonych na 2 grupy. W pierwszej walczyły Italja, Niemcy, Rumunja i Grecja, w drugiej — Francja, Szwecja, Węgry i Polska.

O ile we florecie, a zwłaszcza w szabli zawodnik może wykazać nietylko technikę, ale swą szybkość, prężność, momentalność decyzji i odwagę, o tyle szpada jest bronią równie nadającą się do uprawia przez młodzież, jak i starszych panów.

Spotkania często już dobrze łysawych, okrąglejących na brzuszkach dżentelmenów mają już de facto ze sportem i sprawnością fizyczną często b. mało wspólnego. Jest to raczej zabawa towarzyska, gra w rodzaju curlingu, czy piramidki, gdzie „cykacz" opanowany nerwowo i grający „na odstawną" ma zawsze więcej szans od przeciwnika pełnego temperamentu.

Jak walczyć należy w tej broni, zademonstrował nam z całą maestrą zeszłoroczny mistrz Europy Francuz Buchard, który niemal wcale nie atakując i nie ruszając się z miejsca, raz po raz wywoływał dzwonek i zapalał lampkę przeciwnika jakiemiś przedziwnemi, niedostrzegalnemi dla oka dotknięciami przeważnie mankietu swych kontrahentów.

Mistrzostwa drużynowe w szpadzie przyniosły w ostatecznym rezultacie piękne zwycięstwo zespołowi Francji (6 p.), przed Włochami (4 p.), Szwecją (2 p.) i Niemcami (0 p.).

Drużyna polska w konkurencji tej nie odegrała żadnej absolutnie roli.

Znalazłszy się w jednej grupie z Francją, Szwecją, Węgrami (w grupie drugiej walczyła Italja, Niemcy, Rumunja i Grecja). Polacy szybko pozbyli się wszelkich złudzeń, przegrywając ze Szwecją 0:16 (Małysko, Sobik, Wodniecki, Mirowski), a z Francją 3:9 (Wodniecki 2 zwycięstwa, Zaczyk — jedno, Mirowski i Zabielski — zero).

W grupie tej uzyskano ponadto wyniki następujące: Francja — Węgry 8:7, Szwecja — Węgry 9:4, a w grupie drugiej — Niemcy — Grecja 14:2, Włochy — Rumunja 14:2. Włochy — Grecja 9:2, Niemcy — Rumunja 9:2.

Wobec tego do finału stanęły zespoły Francji i Szwecji z jednej puli, a Italja i Niemiec z drugiej.

Wyniki w tej ostatecznej walce o mistrzostwo Europy brzmiały:

Francja — Niemcy 10:5 (jedna walka unieważniona) (Pecheux i Buchard po 3 zw., Piot i Godin po dwa; u Niemców Geiwitz, Lerdon po dwa, Hax jedno, Rosenbauer — nic).

Italja — Szwecja 8:8 (zwycięstwo trzema touchee). U Włochów Cornaggia, Riccardi, Ragno i Brusati zdobyli po 2 zw., a Szwedzi — Thofelt — cztery, Dyrssen i Drakenberg po dwa, Uggla — zero.

Italja — Niemcy 12:4. Cornagia 4 zw., Minoli i Riccardi po trzy, Ragno dwa; u Niemców Hax, Geiwitz, Rosenbauer i Lerdon po 1 zwycięstwie.

Francja — Szwecja 8:8 (znów porażka Szwedów jak w walce z Italją dwoma touchee). Dla Francji Buchard 3 zw., Pecheux i Cattiau po 2 zw. Piot 1 zw.; dla Szwecji — Hellsten 3 zw., Dyrssen i Thofelt po 2 zw., Grippenstest 1 zw.

Do finału zakwalifikowały się zatem mające po 2 zwycięstwa Francja i Italja. Godnym ich przeciwnikiem byliby tutaj niewątpliwie twardzi, wytrzymali nerwowo, oraz potrafiący punktować Szwedzi, dla których jednak tym razem los nie był przychylny.

Mecz finałowy miał przebieg niewątpliwie dramatyczny i trzymał zarówno obie drużyny jak i widzów w wyjątkowem wprost napięciu. Początkowo Francuzi prowadzą 3:1, potem Włosi uciekają im na 7:4, ale dzięki wspaniałemu wysiłkowi mistrzowie Europy wygrywają cztery następne walki i prowadzą 8:7.

Nadchodzi ostatnia walka Buchard — Cornaggia. Buchard zużytkowuje aż 13-cie minut dla dwukrotnego wywołania dzwonka po stronie przeciwnika; zdaje się że walka skończona. Ale Cornaggia nie poddaje się; widząc że nie zrobi nic w defenzywie, wszystko stawia na jedną kartę i w ciągu kilku minut trzy wspaniałe ataki przypieczętowują jego zwycięstwo.

Punkty stoją 8:8, ale o zwycięstwie decyduje stosunek trafień otrzymanych który brzmi 34:36 na korzyść Francji.

Wyniki poszczególnych spotkań w tem wspaniałem spotkaniu brzmiały: bohater meczu Włoch Cornaggia pobił kolejno Francuza Pecheux 3:2, Godina 3:0, Cattiau 3:2 i Bucharda 3:2. Najlepszy tym razem Francuz Godin zwyciężył Riccardiego 3:1, Ragno 3:2 i Brusatiego 3:0. Pecheux zdobył dwa punkty: z Ricardim wygrał 3:2 i z Brusattim 3:1, Buchard również dwa: z Ragno 3:2 i z Brusattim 3:1, podczas gdy staruszek Cattiau musiał się zadowolić jednem tylko zwycięstwem 3:1 nad Brusattim.

W meczu o 3-cie i 4-te miejsce Szwecja pokonała Niemców 9:3. Typowany na mistrza Europy Thofelt wygrał 3 walki, a Dyrssen, Drakenberg i Grippenstedt po dwie, podczas gdy punkty dla Niemców zdobyli: Geiwitz (2) i Rosenbauer.

Wynik ten raz jeszcze podkreśla wysoką klasę Szwedów, którym też przypadło więcej niż zasłużenie trzecie miejsce w mistrzostwie.

LWÓW, 24.6. — Tel. wł. — Ukończone zostały rozgrywki o mistrzostwo w piłce wodnej. Mistrzem klasy A została drużyna Czarnych, 2) Hasmonea, 3) Pogoń. Lechia spada do klasy A.

BYDGOSZ, 24. 6. — Tel. wł. W meczu tenisowym BKS pobił Olympję (Grudziądz) 9:3.

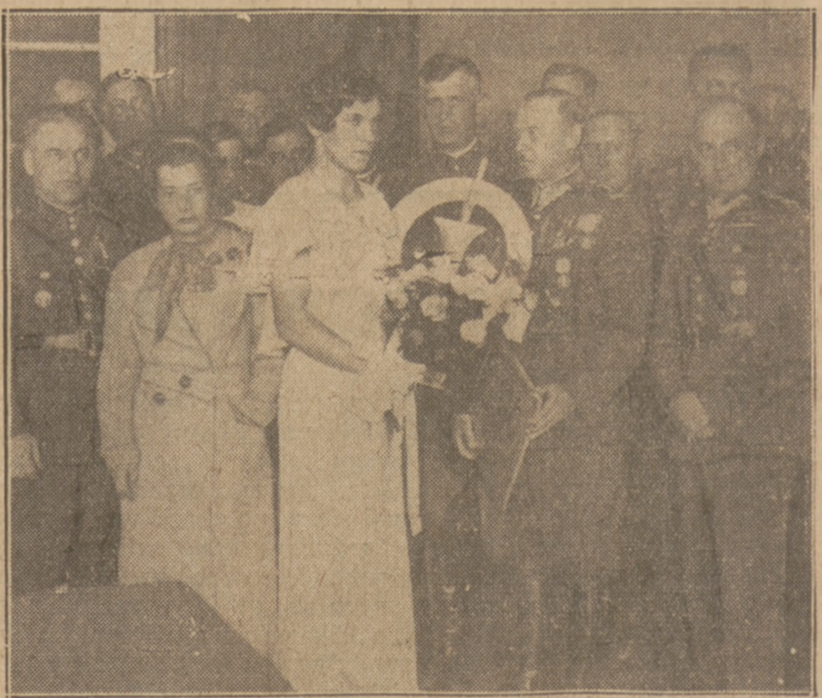
Austria (Wiedeń) nadesłała do Legji warszawskiej propozycje na rozegranie meczu piłkarskiego w Warszawie w dn. 18 i 19 sierpnia r. b. Wobec dobrych warunków wiedeńczyków, propozycja przez Legję została przyjęta.



JANOWSKA II
zastępowała swą starszą siostrę (chorą) na mistrzostwach Łodzi i zdobyła tytuł dla Sokoła (Pabjanice).



MECZ ÓSEMEK PARYŻ — MEDJOLAN NA SEKWANIE
wygrała włoska osada Canottieri, którą widzimy na zdjęciu.



W. H. N. S. ZDOBYTA JUŻ NA WŁASNOŚĆ
Zaszczytną tę nagrodę odbiera powtórnie Walasiewiczówna z rąk dyr. P. U. W. F. płk. Kilińskiego. Na lewo prezes Z. P. Z. S. płk. Ulrych.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Marszałkowska 3. Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI